

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,80 zł — z odnośzeniem 2,85 zł — na pocztach już z odnośzeniem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 6,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, druków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonanci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjnej w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsca milimetrowe jednolite 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenie na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 647. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 191. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierzemy odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Bukackowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.



S. p.

Józef Biesiekierski

właściciel dóbr Płowce i Jarantowice, prezes Zarządu Spółki Akcyjnej Cukrowni „Dobre”,

opatrzonego św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Płowcach dnia 28. lutego 1928 r., przeżywszy lat 66.

W Zmarłym tracimy człowieka wielkich zalet serca i cnót obywatelskich, Prezesa i Współzałożyciela naszej Instytucji, którego pamięć pozostanie zawsze żywa.

Zarząd i Administracja Spółki Akcyjnej Cukrowni „Dobre”.

4/91



S. u.

Józef Biesiekierski

Prezes Zarządu Spółki Akcyjnej Cukrowni „Dobre”, właściciel dóbr Płowce i Jarantowice,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonego św. Sakramentami, zmarł w Płowcach dnia 28-go lutego 1928 roku, przeżywszy lat 66.

W Zmarłym tracimy niepospolitych zalet umysłu i cnót obywatelskich człowieka, któremu, jako Prezesowi i Współzałożycielowi naszej Instytucji, dobro pracowników zawsze głęboko leżało na sercu i którego pamięć nigdy nie wygaśnie.

Dyrekcja, Urzędnicy i Pracownicy Spółki Akcyjnej Cukrowni „Dobre”.

Najbliższe zadanie

Przygotowując się do wyborów, nie powinniśmy ani na chwilę zapominać o tem że Sejm nadchodzący będzie miał uprawnienia prawodawcze, jakich poprzedni Sejm nie posiadał, gdyż będzie mógł zmienić Konstytucję większością załedwie trzech piątych głosów przy obecności połowy posłów — i to bez zgody Senatu. Nie ulega więc wątpliwości, że zmiana Konstytucji stanie się główną osią, około której będą się obracały prace przyszłego Sejmu.

Roślą zaś czynników narodowych, katolickich i umiarkowanych będzie w przyszłym Sejmie przy realizowaniu tego naczelnego w państwie problemu niewątpliwie znacznie trudniejsza, niż w poprzednim Sejmie.

Jak na to wskazują ostatnie wybory do samorządów, ogromnie w ostatnich latach wzrosły na sile elementy społecznie radykalne, które będą się przeciwstawiać dążeniu do zreformowania nowej Konstytucji według wzorów zachodnich, a zechcą ją reformować w myśl zasad wschodnich, czy to w kierunku zbolszewizowania ustroju państwa, czy w kierunku poddania życia polity-

czno-społecznego rygorom, znanym w państwach wschodnich.

Jeżeli chodzi o wzrost radykalizmu społecznego, to obok PPS., Wyzwolenia, Stronnictwa chłopskiego, grupy Stapińskiego itd. główne jego ostrze reprezentują komuniści. Zdaje się niektórym nader uproszczonym umysłem, że wystarczyłoby unieważnić referendum i referendum 13-kę, a zmora komunistyczna ułotniłaby się w przestrzeni, jak kamfora lub fundusz wyborczy. Jest to promyślenie ludzi, oswojonych z myślą, że każda ustawa czy przepis są na to, by je łamać w razie potrzeby dorywczej. Zresztą Sąd Najwyższy, zawiędując do Głównego Komitetu wyborczej w sprawie listy Nr. 13. stwierdził do statecznie, ile warte są te refleksje po niewczasie. Komunizm trzeba zwyciężyć od frontu, trzeba mu złamać stos pacierzowy, a nie szczytać go złośliwie po tydkach!

Obok komunizmu, który trzeba wyprowadzić na światło dzienne i na arenie publicznej położyć jak byka rozjuszonego przy... poklasku tłumów, co jest niezbędne przy demokratycznym ustroju państwa niekorzystną dla polskiej racji państwowej rolę w przyszłym Sejmie odegrają mniejszości narodowe, które wejdą do parlamentu w si-

le poważniejszej niż dotąd. Warto tu przy tem pamiętać, że Rusini z Małopolski Wschodniej w r. 1922 nie wzięli udziału w wyborach i dali się zastąpić sjonistom, o obecnie idą lawą pod hasłem separatyzmu ukraińskiego, który najchętniej podjąłby utopijny plan rozczłonkowania Polski od wschodu na klany buforowe.

Gdy się to wszystko zważy, musi się stwierdzić, że nie pomoże żadne mydlkowanie, ani ślepe zaufanie do tych czy innych sfer jeśli w sprawach Konstytucji nie mają określonego zdania, albo mają je nie chcą go ujawnić. by nie wywołać krytyki i reakcji.

Tu trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że głosy wyborców mogą paść tylko na tych, którzy w sprawie zmiany Konstytucji mają program wyraźny i chcą ułożyć życie społeczeństwa w Polsce, jako w państwie o kulturze zachodniej, państwie katolickim, narodowym i praworządnym.

Z pośród umiarkowanych list wyborczych, które stają do wyborów przed każdym obywatelem, jest jedna jedyna tylko, która posiada dobrze opracowany program zmiany Konstytucji — jest nią lista nr. 24.

Reszta ugrupowań wyborczych nie zadała sobie wcale trudu. A pewne listy, jak

up. Unja, nie mogą tego uczynić, bo zbyt sprzeczne skupiają u siebie żywioły, aby mogły uzgodnić program naprawy Konstytucji. To też nietylko wyborcy Unji, ale również jej kandydaci i przyszli posłowie dziś jeszcze nie wiedzą, jakie zajmą stanowisko w tej arcyważnej dla narodu i państwa kwestji. Wiedzą to natomiast żywioły wyrotowe. Socjaliści i wyzwoleńcy doskonale uświadamiają sobie wagę głównych zadań przyszłego Sejmu: zmiany i naprawy Konstytucji. Wiadomo, jak po bolszewicku chcą te sprawy załatwić. Zatem: podczas gdy na lewicy widzimy pełną świadomość działania i wylądnieli program polityczny dla przyszłego Sejmu — po prawicy jedyny obóz katolicko-narodowy stwarza przeciwwagę zamierzeniom wyrotowców, reszta nie wie, czego chce.

Musi zatem 4-go marca ten obóz świadomy celów swych i zadań dostać wszystkie głosy umiarkowanego społeczeństwa. Musimy wszyscy głosować na nr. 24, bo to lista reprezentuje jedyną dźiał w Polsce karną i mocną organizację polityczną. Ludziom słabego charakteru i politycznym krętaczom nie oddaje się Polski w piece.

Urzednicy! Wyborcy sa tajne. Nikt nie moze zadac gwaltu Waszemu sumieniu! Jako katolicy - narodowcy glosujcie na liste nr. 24!

Rozne listy do wyboru...

Jeśli komuś uśmiechają się rozwoje, śluby cywilne przed burmistrzem, czy soltysem, a z pominięciem kościoła katolickiego, ten oczywiście — odda głos swój na listy radykalne, masonskie, socjalistyczne czy jak one tam się wszystkie zowią.

Powyższe postulaty mają w programach swych ludzie figurujący na listach takich jak nr. 2, 3, 10 itd. (Czapiński, Bryl, Dąbski itd.). Kto zaś rozumie znaczenie moralności państwa, narodu, rodziny, ten oczywiście takim mrzonkom sprzeciwi się, oddając głos swój na listę katolicko-narodową nr. 24.

Kto zaś pragnąłby głodu, nędzy, ludobójstwa, krwawych rządów „czerezwyczajki” kto chce, by w Polsce było jak w Rosji Sowieckiej — głosuje oczywiście na listę nr. 13, na listę komunistów!

Kto tego nie chce — a chyba będzie takich olbrzymia większość w narodzie — ten opowiedzieć się musi za obozem katolickim i narodowym. Wpajajcie i tłómaczcie przyjacielom, sąsiadom waszym, szczególnie tym mniej uświadomionym, a często zniechęconym, bo i takich nie brak zarówno po miasteczkach jak i po wsiach, że rozbiście głosów nie przyczyni się do polepszenia stosunków w państwie, a przeciwnie położenie stokroć pogorszy! Należy zatem zespolić serca i umysły w jedno ognisko — głosując jak jeden mąż na jedną listę — i to na nr. 24.

Czyż mało mamy poza tem innych stron i tw? Małoż nam rozbić narodu? Pozostaną socjaliści socjalistami, wyzwolenci wyzwolencami. Brylowcy brylowcami, będą komuniści — nie pozbędziemy się tak rychło różnych „mniejszościów” — więc my przynajmniej, uczcimy narodowcy i katolicy łączmy nasze siły — bo inaczej — wszystkich wezmą nas — aniel! Opanują nami przeciwnicy i wrogowie! Rządzić będzie nami mniejszość — bo ona będzie solidarna. Niechaj nawoływanie nasze, nie będzie głosem w puszczy! Trudne i mozolne są drogi do — dobrego — lecz przy zrozumieniu i wytrwałości — jednak celu naszego dopnie my!

Konfiskatę bez końca

Warszawa 28. 2. (wl.) — Wczoraj skonfiskowano „Gazetę Poranną Warszawską” za art. pt.: „Wiecie!”, „Rzeczpospolitą” za art. pt.: „List Wyborczy”, a tygodnik „Wyzwolenie” za artykuł pt.: „Staroświeckie delegacje” omawiający wycieczki do Belwedera.

Warszawa 28. 2. (AW). Dzisiejsze „Gazety Warszawskie” zostało 4-ro krotnie skonfiskowane. Redakcja wydała 5-ty nakład, który nie uległ już konfiskacji. — Skonfiskowano również „Rzeczpospolitą”.

Bydgoszcz, 28. 2. (wl.) Dzisiejszy „Dziennik Bydgoski” został skonfiskowany. Wydrukowano drugie wydanie.

Poznań 28. 2. (wl.) Dzisiejsze wieczorne wydanie „Kurjera Pozn.” zostało skonfiskowane.

Warszawa 29. 2. (AW) Dziś z polecenia władz został skonfiskowany nakład „Gaz. Warsz.” Z rana ukazał się drugi nakład w zmienionym układzie.

Pełna rehabilitacja Sp. n. Lindego

W sobotę, na wokandyje sądu najwyższego znalazła się głośna niegdyś sprawa Huberta Lindego, prezesa P. K. O. Wilhelma Baua, przemysłowca i Hryniewicza, urzędnika P. K. O., która skończyła się tragicznie w sądzie pierwszej instancji zabójstwem Lindego.

Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący, zapadając jednocześnie od spadkobierców Huberta Lindego na rzecz P. K. O. 1.000.000 złotych.

Sąd apelacyjny natomiast uniewinnił oskarżonych i oddalił powództwo prokuratora generalnego.

Sąd najwyższy odrzucił skargę kasacyjną urzędu prokuratorskiego i powództwo P. K. O., przez co wyrok uniewinniający uprawomocnił.

W imieniu spadkobierców Lindego występował adw. Szurlej, w imieniu Baua — adw. Okret.

Na froncie wyborczym

Zrabowali gazety.

Białystok, 28. 2. (A.W.) Dziś nad ranem znowu dokonano rabunku całego nakładu białostockiego wydania pisma „A.B.C.”, organu miejscowych kół Zw. L. N. Czterech nieznanymi osobnikami o godz. 5,30 rano napadło na ul. Św. Rocha na gońca redakcyjnego „A.B.C.” Henkła i sterroryzowawszy go rewolwerami zrabowali mu cały nakład tego pisma. Po zrabowaniu gazet napastnicy umknęli samochodem. W związku z tem zamiast normalnego wydania „A.B.C.” ukazał się tylko dwu stronicowy dodatek nadzwyczajny.

Sanacyjny kandydat aresztowany.

Lwów, 28. 2. (A.W.) Aresztowano tu Karola Kasprzycę kandydata na posła z listy Stronnictwa Chłopskiego na trzecim miejscu w powiecie wowskim. Kasprzycę, który wczoraj wieczorem przybył do Lwowa został na dworcu przaresztowany. Policja oskarża go o pobieranie pieniędzy od robotników tytułem wyrabiania posad Posad takich Kasprzycę nie wytubił, naciągając za cały szereg ludzi na większe i mniejsze kwoty. Dziś popołudniu Kasprzycę dostawiony został do sądu.

Najazd żydowski... wolny.

Poznań. (A.W.) Niedawno miejski urząd policyjny skonfiskował w sekretarjacie Związku Ludowo-Narodowego nakład ulotek p. t. „Najazd żydowski na Polskę”. W dniu dzisiejszym sąd okręgowy uchylił konfiskatę wskutek czego miejski urząd policyjny zwrócił sekretarjatu Zw. L. N. wspomniane ulotki.

Polityczne włamanie.

Lwów, 28. 2. (A.W.) Nocy ubiegłej dokonano włamania do mieszkania znanego działacza Ch. D. i czolowego kandydata Jedyńki w okręgu atryjskim dr. Bryly. Włamanie nastąpiło w czasie nieobecności właściciela. Nieznany sprawca nie skradł niczego, przeszukiwał jedynie papiery.

Jedynce — wolno...

Warszawa, 28. 2. (wl.) W tych dniach wydano rozporządzenie, zakazujące naklejania odezw wyborczych i plakatów na budynkach i gmachach państwowych, za wyjątkiem odezw Jedyńki.

(U nas — nie ma Jedyńki, za to są w jej miejsce listy nr. 30 i 211 — Red.)

Nowy sejm.

Warszawa (A.W.) Nowy sejm zbierze się wbrew istniejącym uprzednio projektom w dawnym budynku przy ul. Wiejskiej. Roboty nad budowę nowego gmachu nie zostały dotąd zakończone. Natomiast gotów będzie na dzień otwarcia sejmiku nowy hotel poselski.

Wybory a poczta.

Warszawa (A.W.) Korespondencja pocztowa wykazuje w ostatnich tygodniach przed wyborczych wzmoczony obrót. W samej Warszawie wpływa dziennie około 40 tys listów i przesyłek co jest cyfrą przeszło dwukrotnie większą od normalnej.

Za listą nr. 24

Nekla. Odbył się tu w poniedziałek wielki wiec przedwyborczy Komitetu Katolicko - Narodowego przy udziale blisko 500 osób. Przemówienie programowe o zamierzeniach Bloku Katolicko - Narodowego wygłosił red. Roman Fengler z Poznania. Następnie przemawiał p. Antoni Markiewicz z Kostrzyna, rzemieślnik, nawołując do poparcia katolicko - narodowej listy nr. 24. Okrzyk na cześć jej podchwyciła cała sala. Po dyskusji wszyscy wicowiczy domagali się ulotek listy 24 oraz jej kartek wyborczych.

Kamieniec pow. śmigieński. W niedzielę po nabożeństwie pasyjnym odbyło się na dziedzińcu plebanji zebranie przedwyborcze listy Katolicko - Narodowej nr. 24, przy udziale około 400 osób. Referaty wygłosili pp.: red. Piestrzyński i Hemiczek. Po dyskusji uchwalono rezolucję, opowiadającą się za listą nr. 24.

Parzęczewo pow. śmigieński. Na wielkim zebraniu przedwyborczym listy Katolicko - Narodowej nr. 24 na którym referat polityczny wygłosił p. red. Hemiczek, uchwalono rezolucję z przyręceniem głosowania na listę nr. 24.

Wielkie Łąki, pow. śmigieński. Na niedzielnym wiecu listy 24 wygłosili referaty pp.: redaktorowie Piestrzyński i Hemiczek. Gospodarze i młodzi z Wielkich Łąg oświadczyli, że są zwolennikami listy nr. 24.

Witaszycze pow. jarociński. Na wiecu było obecnych około 300 osób. Przemawiał p. Kukowiak z Jarocina i delegat Komitetu Katolicko - Narodowego z Poznania. Oba przemówienia były przyjęte bardzo przychylnie.

Wysoka. Tutejszy wiec przedwyborczy na którym przemawiał red. Morozowicz, za mienił się, mimo przez socjalistów radykalnie nastrojonej sali, w wielki manifestację narodową. Na koniec zagrzmiwały gromkie okrzyki na cześć Polski, listy nr. 24 i marszałka Trąpczyńskiego.

Gromadno. Wiec tutejszy w liczbie 300 osób, zakończył się po referacie red. Morozowicza i po dyskusji okrzykiem na rzecz listy nr. 24.

Bydgoszcz. W sali Resursy Kupieckiej odbył się 27 bm. wieki wiec dla kłobiel. Przemawiali kandydatki do Sejmu z listy 24: z okręgu ostrowskiego p. Krzyżagórska i z okręgu bydgoskiego p. Jaworowiczowa. — Wiec zakończył się entuzjastycznymi okrzykami na rzecz listy nr. 24.

Miasteczko. Zebranie przedwyborcze, na którym przemawiał red. Fiedler, zakończyło się mimo przeszkadzania ze strony przeciwników prawie jednogłośnie przychylnością dla listy nr. 24.

Znin. Imponujące było tu niedzielne zebranie przedwyborcze Komitetu Katolicko - Narodowego. Zebrało się ogółem około 800 osób. Referat wygłosił red. Fiedler. Gdy przez wodniczący ogłosił dyskusję, nikt się do głosu nie zapisał, wobec czego zakończono zebranie jednogłośnie okrzykiem na cześć listy nr. 24 i odśpiewaniem w podniosłym na-

stroju, jednej zwrotki hymnu „Boże coś Polskę”.

Krusza Duchowna. Odbyło się tu wczoraj wielkie zebranie przedwyborcze Komitetu Katolicko - Narodowego, przy udziale około 300 osób. Zebranie zagał p. Burzyński, na lawników powołano pp.: Linetę i Kunę. Referat polityczny i programowy wygłosił red. Trella. Drugim mówcą był red. Buksowski. W dyskusji zabierali głos pp.: Glowacki, Jaworski i Warchowski, poczem trafnie odpowiadał red. p. Trella. — Zebrani na sali socjaliści usiłowali jak zwykle, swoim programem ująć sobie zebranych, lecz olbrzymia większość zakończyła zgromadzenie gromkimi okrzykami na cześć listy nr. 24 i marszałka Trąpczyńskiego, po czem odśpiewano jedną zwrotkę „Roly”.

Zygzaki

Jak kłamią

W okresie przedwyborczym istnieje zwyczaj reklamowania swoich sił partyjnych dla wywołania większego efektu na zewnątrz, aby w ten sposób kapłować sobie coraz większe rzesze wyborców. Zasadniczo fakt ten nie należy zgóry potępiać, bo coż to szkodzi komu, że jakis tam pismo, pisząc o zebraniu lub iacu swojej partii oblicza słuchaczy tej imprezy na 300, podczas gdy rzeczywistość było ich 150 lub najwyżej 200, albo, że wiec zakończył się entuzjastycznie podczas gdy prawda mówi zupełnie inaczej. Te drobne odchylenia od prawdy nie są bynajmniej jeszcze przestępstwem i nie rubią ci, którzy będą świadkami wieca, pod wpływem takiego sprawozdania odsadzają taką partię od czci i wiary i wszystko dlatego tylko powodu opuszczają jej szeregi. Nie, tak czynić nie należy!

Bo coż mieliby w takim wypadku zrobić zwolennicy „Unji” stanu średniego Ziemi zachodnich, którzy byli na onegoższym wiecu tej organizacji w „Paku Miejskim” i o tem wiecu czytają w „Dzienniku Poznańskim” następującą treść sprawozdania:

1 500 osób w Inowrocławiu za Katolicką Unję. W wielkiej sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu odbył się wczoraj wiec Katolickiej Unji Ziemi Zachodnich. Sala była przepelniona po brzozi, obecnych około 1500 osób. Przeważało obywatelstwo miasta. Zjawili się również bojówkarze endecy i socjaliści.

Prelegentem był red. p. Sokolowski z Bydgoszczy, kandydat listy sejmowej Kat. Unji Z. Z. Wytydy prelegenta przerywano bardzo często szczerymi oklaskami.

W dyskusji zabierali głos pp. Gruszczyński, Lisiak, przywódca socjalistyczny, p. Glowacki, Macioszczyk, Kornaszewski i inni. Nikt z mówców nie odważył się wytypić przeciwko Unji, widząc, że olbrzymia większość sali jak również ludność miasta oświadczyła się za Kat. Unję. Ody jeden z endeków chciał głos zabrać, zajęta zebrana publiczność tak stanowczo stanowisko, że mówca endecki zrezygnował z przemówienia!

Czytając powyższe sprawozdanie, neknaś można że śmiechu — nieprawda? Wszak każdy kto był na wiecu Unji wie dobrze, bo widział to na własne oczy, że na 1500 obecnych (przi-



**Renomę
wszechświatową**
zdobywają jedynie skutecznie
działające środki lecznicze.
Takim środkiem jest
Aspirin w tabletkach.
Należy nabywać je tylko
w oryginalnym opakowaniu
„Bayer” po 6 albo 20 sztuk
(wczworokątnym plastikowym pudełeczku
lekturowym z czerwonym
opaską).

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Gdzie jest pożyczka amerykańska?

Rozdział pożyczkowej sumy.

Coraz częściej rozlegają się pytania: — Gdzie jest pożyczka amerykańska? Reklamatorstwo sanacyjne rozgłaszało bowiem niestworzone rzeczy o przyszłym rajku i o tych cudach, które miały nastąpić po podpisaniu pożyczki amerykańskiej. Mijają miesiące, a cuda się nie zjawiają.

Przeciwnie! Drożyzna rośnie. Bilans handlowy stale się pogarsza. Bezrobocie znowu się powiększa. Odtąd jest pożyczka amerykańska?

Odtąd to pytanie dał nam odpowiedź marsz. Trąpczyński, który jest — jak wiadomo — prezesem Komisji kontroli nad długami państwowymi. Na olbrzymim zebraniu przedwyborczym w Bydgoszczy (dnia 17 bm.) wyjaśnił tę sprawę (patrz „Gazetę Bydg.” nr. 45):

— „Z ogólnej sumy 70 milionów dolarów trzy czwarte (¾) unieruchomiono w bankach zagranicznych, jako gwarancję stabilizacyjną waluty polskiej. Na rynek wewnętrzny wpłynęło jedynie ok. 150 mil. Jonów złotych, które nie są przecież w możności ożywić w pożądanym stopniu życia gospodarczego, gdy tymczasem to życie gospodarcze Polski tymczasem jest pokrywane procenty od całej pożyczki w rocznej sumie około 70 milionów złotych”.

Teraz rozumiemy, dlaczego prasa sanacyjna już się tak nie przechwalała tą pożyczką.

musząc już obliczenie sprawozdawcy) przynajmniej trzy czwarte połowę zebranych stanowią socjaliści. Każdy też kto miał uszy do słuchania a oczy do patrzenia widział, że wiec, który w konsekwencji przyniósł kompletną klępkę Unji, sprawowali wyznawcy Marksa, że ci właśnie wznawcy decydowali o tem, kto będzie prezentował, a kto nie. Widział dalej, że głos odebrano nie żadnym endekom, lecz właśnie gospodarzom wieca pp. Sokolowskiemu i Kornaszewskiemu, którzy na scenie stali bezradni, zdenerwowani słuchając „Międzynarodówki”, która zagłuszyła ich wołanie, prośby i groźbę.

Alc niech się tem nie przejmują zwolennicy „Unji”, że ich tak „Dziennik Poznański” kłami. On chce przecież jak najlepiej dla partii, a przecież „cel usiłująca środki” — powiedział kiedyś Machiawelli.

Dlatego zatem p. Brzeg ma być gorszym od swojego wielkiego poprzednika?

Tem „Dziennik Poznański”, pisząc o imieniu zebraniu „Unji” w Inowrocławiu które się odbyło dnia 10 bm. powiada, że obecny na sali red. Trella przyszedł prosić p. Macioszczyka, referenta zebrania, aby ten, uwypuklając metody endecy, nie wywoływał „jakiegoś sentymentu wśród publiczności”.

Kapitał jest „Dziennik Poznański” z tym swoim Macioszczykiem, a jeszcze kapitalistycznym jest argument o prośbie red. Trella.

Obełci na sali przypominają sobie zapewne w jak brutalnie-koncedjacji wprost sposób na tem zebraniu p. Macioszczyk napadł na pracę polską i jej reprezentantów. Wystąpienie jego w tej materii odnosiło się do całej pracy polskiej, nie tylko endecy i miało w sobie cechy napadu zwykłego nieuka, który inwazyjnie wchodzi na teren, na którym się zna jak wilk na gwiazdach. Obecny na sali red. Trella zwrócił mu, jako jednostce rozszarpcąc sobie prawo do miarę czlowieka inteligentnego, że wystąpienie jego kolidowało z przeciętną uczciwością i dodał, że nie powinien mówić o tych rzeczach, na których się nie zna.

„Dziennik Poznański” pisze natomiast, że red. Trella prosił p. Macioszczyka o względy dla endecy.

Najwinnie — kłamliwi są Ci panowie z ul. Pocztowej.

KRONIKA



Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Albina B. i Antoniny
Jutro Suchi, dz. Heleny ces.

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Budzislawa
Jutro Radoława

Słońce: wschód 0,00 zachód 5,30
Księżyc: wschód 0,00 zachód 2,11

Dziurza apteka

Nocny dyżur apteczny pełni od dzisiaj do przyszłego piątku włącznie APTEKA pod E.W.E.M ulica Królowej Jadwigi vis a vis Magistratu.

Dyżur lekarski

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 20 na 1 dr. Pawlak; nocny następnego dr. Sikorski.

Komunikaty

Sodalccja Pań. Z powodu rekolckej ad-racja Najśw. Sakramentu zamiast w czwartek, od-będzie się w sobotę, w kościele Najśw. Serca P. Jezusa.

Kino PALAC wyświetla w dalszym ciągu film pt. „ODDĄCIE MI DZIECKO”. Film ten w 10 aktach jest symfonią starzatego matczyne-go serca. Jakich dziesiątek milionów bliź na zle-mi, jest tragedia ofiarnych matek, poświęcają-cych się dla swych dzieci. W rolach głównych: MARY GARR, PRISCILLA BOUNER i KENNETH HARRIAN.

Kino SALON dziś po raz ostatni wyświetla dramat w 10 aktach pt. „BIAŁY KIEL”. Wyko-nawcy ról głównych uroczą Ruth DYWER i Teo-dor ELTZ, z udziałem znakomitego psa wilka. Nadprogram wymieniał farsa w 2 aktach pt. „SŁUB za 5000 DOLARÓW”. Początek o 645 i R.45. Jutro premiera filmu pt. „SPRYCIARZ” z Buck JONESEM w roli głównej.

Z miasta i okolicy

W miasto darów do bufetu na herbatkę Czerwonego Krzyża ofiarowała pani Kozłowska z Pławinka 10 zł; w mieście bifetu p. Labiszewski 10 zł, na cele towarzystwa, p. dyrektor cukrowni, Holland z Janikowa 50 zł, za co serdecznie podzi-ekowanie składa Zarząd Czerwonego Krzyża.

Niedopatrznie. W sprawozdaniu z walne-go zebrania 19 Okręgu Kół Spiewaczych, które się odbyło w ostatnią niedzielę, skutkiem niedo-patrzania zrobiono kilka błędów, a mianowicie, okręg obecnie liczy 1060 członków, a nie 700, wy-brano delegatów do Związku Kół Spiewaczych w Poznaniu, a nie do Związku Stow. Polskich w Inowrocławiu, do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Olla z Janikowa i Prohlichowskiego z Matew, a nie obu z Matew, jak błędnie wydrukowano. Po-satem delegat p. Napieralski był z Barcina, a nie z Janikowa.

Kradzież: Rzeźnik Jaggi Edward zgłosił kradzież 5 warietek ciętejiny wartości 75 zł. z jarki położonej przy Placu Klasztornym.

Za kradzież 90 zł. doprowadzono do odwa-cuh policyjnego młodocianka K. J.

Konflikaty: Na mocy art. 73 rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uległy konfi-kacie czasopisma „Nowy Kurjer” z dnia 28 lut.: Kurjer Poznański nr. 96, i Posener Tageblatt nr. 40.

Dzisiejsze zebranie

Popyt na karty wstępu na zebranie z sekretarzem dra Mariana Seydy jest olbrzymi. Komu sprawa trudności nabyć bilet wczes-niej, zechce tuż przed zebraniem udać się po bilet do Biura przy ul. Toruńskiej 3.

Baczność wyborcy!

Wszystkich wyborców zwłaszcza zamiej-szowych zwraca się uwagę, że po kartki wy-borcze należy się zabrać niezwłocznie do redakcji (telefon 291) lub listownie wgl. osobicie do Biura Wyborczego przy ul. To-ruńskiej nr. 3.

Kto jeszcze nie posiada kartkę wybor-czych, niechaj niezwłocznie o nie się postara.

Nieodbyły wlec w Oniewkowie

Oniewkowo. 28. II. (w). Na dziś wtorek, wieczorem zapowiadany tu został wiec Katolickiej Unii Stann Średniego Ziem Zachodnich, który wskutek braku referenta, a raczej dlatego, że nie było słuchaczy, nie odbył się.



Tak pięknie wygląda

bielizna, prana mydłem **Jelen-Schicht**. Mydło to nie niszczy bielizny, jak to często bywa przy używaniu złych gatunków; wyrabiane bowiem z naj-lepszych surowców mydło **Jelen-Schicht** jest łagodne i wydajne. Fakt że mydło **Jelen-Schicht** używane jest od dziesiątek lat przez miliony doświad-czonych gospodyń, jest rękojmnią jego dobroci.

*Używajcie zatem, Szanowne Panie
Gospodynie, we własnym interesie*

jedynie

4417

Mydło Jelen Schicht

Wielkie zebranie przedwyborcze listy nr. 24

odbędzie się w Inowrocławiu

**w środę, dnia 29-go b. m. o godz. 8 wieczorem
w sali hotelu Basta**

Przemawiać będzie dr. Marjan Seyda.

Wstęp tylko za biletami, które otrzymać można w biurze Komitetu Wyborczego Kat. Narodowego przy ul. Toruńskiej 3.

Jak pracuje Związek Stow. Polskich w Inowrocławiu

Bilans calorocznej działalności zarządu. — Jak pracuje komitet budowy pomnika Jana Kasprowicza. — O podatek od imprez arty. wczelny. — Interwencja Związku w Magistracie.

W dniu wczorajszym (we wtorek) Zwią-zek Stowarzyszeń Polskich w Inowrocławiu odbył swe doroczne walne zebranie. Krótko przed godziną 8-mą wieczorem górna sala hotelu pod Lwem zapelnila się od delegatów dość szalenie, tak, że wszystkie miejsca zo-staly zajete.

Punktualnie o godzinie 20-ej wiceprezes Związku ks. proboszcz Jaśkowski otworzył zebranie, witając wszystkich obecnych dele-gatów. Ponadto zakomunikował, że dotychczasowy prezes p. adwokat Mielczarek z przyczyn od niego niezależnych na zebranie przybył nie może.

Przewodniczący, otwierając posiedze-nie, w krótkim przemówieniu scharaktery-zował dotychczasową działalność związku, przyczem główny nacisk wywierał na cele i zadania związku, które to związek prze-strzegal na każdym kroku. W końcu przemó-wienia prelegent poruszył jeszcze dwie naj-głośniejsze kwestje, a mianowicie utworze-nie publicznej biblioteki i kwestje budowy pomnika Jana Kasprowicza. Obie te sprawy — mówił prelegent — związek obecnie u-waża za najaktualniejsze.

Sprawozdanie z ostatniego zwyczajne-go posiedzenia odczytał sekretarz związku p. dyr. K. Zięłowski. W komunikatach zarządu sekretarz podał do wiadomości, że miejscowy Cech szewski wystąpił ze Związku Sto-warzyszeń. Kiedy zarząd Związku zwrócił się z zapytaniem z jakiego powodu występu-je ze Związku — Cech szewski oświadczył, że czyni on to z porozumieniem władz swoich, które nakazały tworzyć swoje od-dzielne związki. W dalszym ciągu sekretarz poinformował zebranych, że w roku b. w Inowrocławiu odbędzie się wielki zjazd inwalidów wojennych, którego gospodarzem, na prośbę miejscowego koła inwal-

dów, będzie Związek Stowarzyszeń Pol-skich. Poza tem referent odczytał umowę, za-wartą między komitetem budowy pomnika Jana Kasprowicza, a artystą rzeźbiarzem p. Hauptem z Poznania P. Haupt nadesłał już model pomnika, który został zatwierdony przez komitet budowy. Pomnik ten, jak mo-wa w kontrakcie, stanie w przeciągu dwóch lat od zawarcia umowy za cenę 60 tysięcy złotych. Stan kasy komitetu budowy pomni-ka narazie wynosi przeszło 11 tysięcy zł. Po-moc swa przyrzekł Magistrat miasta Ino-wrocławia, starostwo powiatu inowrocław-skiego i Wydział powiatowy przy staro-stwie. Na koniec referent zakomunikował ze-branym, że w Toruniu utworzył się także Związek Stowarzyszeń Polskich.

Nad komunikatami przewodniczący za-rządził małą dyskusję, po której przystąpio-no do sprawozdań ustępującego zarządu. Pierwszy zabrał głos sekretarz dyr. Zięłowski. Mówca w dłuższym sprawozdaniu zhu-strował caloroczną działalność zarządu. Związek obecnie liczy 41 towarzystw. W ro-ku bieżącym zapisały się do związku cztery towarzystwa, wystąpiło zaś tylko jedno (Cech szewski). Walnych zebrań w ciągu ro-ku sprawozdawczego odbyło się jedno, pie-niarnych cztery, zarządu 18 i dwa Komitetu budowy pomnika.

Sprawozdanie sekretarza było opraco-wane pierwszorzędnie, za co też zebrani wy-rzlili uznanie.

Ze sprawozdania skarbnika związku p. Smoczewicza wynikało, że dochód w cią-gu roku sprawozdawczego przyniósł 947 zł i 16 gr., rozchód zaś 357 zł i 30 gr. Stan kasy na nowy rok sprawozdawczy wynosił 589 zł 86 groszy. Stan kasy budowy pomni-ka obecnie wynosi 11,173 zł i 2 gr. Przychód

wyniósł 11,358, zł, rozchód zaś 184 zł i 98 groszy.

Komisja rewizyjna zgodność kasy po-twierdziła. Nad sprawozdaniem wywizjala się dość ożywiona, ale przytem bardzo po-ważna dyskusja. Wszyscy mówcy podzi-ekliali wybitną pracę zarządu. W końcu po-dziękowano jeszcze referentowi Juengelowi za nadsyłanie artykułów do „Zycia To-warzystw”. Ustępującemu zarządowi udzielono pokwitowania jednogłośnie. Przewodniczą-cy obrad w imieniu Związku podziękował wydawnictwu „Dziennika Kujawskiego” za bezinteresowne wydawanie tygodnika dla miejscowych towarzystw polskich pt. „Zy-cie Towarzystw”.

Po zatwierdzeniu kilku spraw formalnych przystąpiono do najważniejszego punktu o-brad, a mianowicie do wyboru nowego zar-ządu. Na przewodniczącego walnych obrad powołano p. Bogusławskiego, na sekretarza p. Sliwińskiego. Poza tem do stołu powoła-no jako ławników panią Szramczewską i p. Webera.

W skład nowego zarządu weszli pp.: adwokat Mielczarek (ponownie) jako prze-wodniczący; ks. proboszcz Jaśkowski (po-nownie), jako wiceprezes; dyr. K. Zięłowski (ponownie) jako sekretarz i p. Smoczewicz (ponownie) jako skarbnik. Radnymi wybra-ni zostali pp.: Lenartowski, Dziach, Lewan-owski Ignacy, Sliwiński Antoni i Bogusław-ski. Na rewizorów kasy wybrano pp.: Ur-bańskiego, Kozłowskiego i Pawłaka.

W wolnych głosach poruszono cały szereg spraw wewnętrznych. Między innymi zaś dłużej debatowano nad sprawą nad-miernego pobierania podatków od imprez artystycznych. Na wniosek jednego z zebra-nych związków w tej kwestji postanowil inter-wenjować w Magistracie. Na tem obrady wyczerpały. Przewodniczący zanknął posle-dzenie krótko przed dziesiątą.

BIACZNOŚCI Członkowie Narodowej Partii Robotniczej (NPR) Inowrocław.

W ślad za ukazaniem się we wtorkowym „Dzie-niku Kujawskim” podanego przez p. Lisieckiego ogłoszenia, podaje się zainteresowanym do laska-wej władomości, co następuje:

Hydroszcz, dnia 23. 2. 1928 r.

Do Pana Rady Liseckiego
w Inowrocławiu.

Z powodu niezastosowania się do przepisów Statutu organizacyjnego, jako członka, a tem wie-cel, jako prezesa IIII Narodowej Partii Robotni-czej zostaje Pan z dnem dzisiejszym zawieszony w czynnościach członka i prezesa IIII NPR, na mocy Statutu NPR, art. 4, 7, 20.

Zawieszenie ma moc obowiązującą, tak dłu-go, dopóki Zarząd Wojew. NPR, nie poweźmie innej decyzji.

W czasie zawieszenia nie wolno Panu w imie-niu NPR, występować i w jej imieniu przemawiać. Wszelki materiał, należący się NPR, należy w przeciągu trzech dni wręczyć przesyłowi po-włałowemu NPR, koledze Rafilkowi.

Zarząd Okręgowy NPR,
Okręgowa Komisja Wyborcza NPR

Zatem niema prawa p. Lisiecki zwolywania żadnych zebrań Narodowej Partii Robotniczej i zwolne przez tegoż zebranie na dzień 1 marca br. z polecenia Zarządu Okręgowego NPR, się odwołuje.

z p.
M. Wołtyślak.

Ruch w towarzystwach

— Polskie Towarzystwo Spiewu „Dźwięk” w Inowrocławiu. Nadzwyczajne Walne Zebranie celem aprobaty nowopracowanego statutu, odbył-dzie się w piątek, dnia 2 marca bieżącego roku o godzinie 8 wieczorem na górnej salce Hotelu pod Lwem.

Obecność wszystkich członków pożądana.
(4694) Zarząd.

— Walne zebranie Towarzystwa Kobiet Pracujących w handlu i przemysle „Złota” — odbył-dzie się — nie we wtorek lecz w środę, o godzinie 7, w Oclairance. O liczne przybycie u-prasza się (4682) Zarząd.

— Zebranie Panien Żywego Różdca odbył-dzie się jutro, w środę, dnia 29 lut. o godzinie 7 wieczorem w szkole św. Wojciecha. (4675)

— Zebranie Narodowej Partii Robotniczej od-będzie się w czwartek, dnia 1 marca o godzinie 7 wieczorem w Szkole. Przybycie konieczne z prawa zmiany zarządu.
(4639) Lisiecki, prezes.

— Zebranie IIII Robotniczej i Chłopskiej od-będzie się w środę, dnia 29 lutego o godzinie 6.30 wieczorem. Przybycie konieczne. Ważne sprawy. (4640) Lisiecki, prezes

Bank Polski

placił w dniu 29-go lutego 1928 roku za:

1 dolar	884
1 funt ang.	43.30
100 fr. franc.	34.93
100 fr. szwajc.	170.90
100 mk. niem.	21.92
100 guld. gd.	173.05

Komunikat

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych woty wa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb dotyczących orzeczeń służby wojskowej, przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów woleń, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku służby wojskowej z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do Pr. Legii Cudzoziemskiej itd.

Prośby te w większości wypadków nie porparto żadnymi dokumentami nie można ze względu formalitych uzyskać rozstrzygnięcia w Ministerstwie Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wojskowych zmuszono jest te prośby odsyłać do podległych sobie władz wojskowych względnie administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta w zakresie od sprawy i oddalenia danego urzędnika wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powodu składanego przez niego nowych próśb, a nawet i interwencji osobistej, związanej z bezcelowym zapelnieniem urzędem do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wojskowych, będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośby do Ministerstwa Spraw Wojskowych należy wnosić bez względu na pośrednictwem właściciel PKU.

Obowiązkiem PKU, będzie rozpatrzenie wnie sionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje PKU, skierowane do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmieniam, że rozpatrywanie i badanie próśb dotyczących orzeczeń służby wojskowej (jedyni żywciele, kierownicy oddzielnych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych (Instancji w wydziałach miastach b. zarboru miejskiego Magistratu, potem Starostwa) przeliczając zatem tych spraw do władz wojskowych chyba cel i powodzie były niepotrzebne, zwłaszcza w załatwieniu.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.
INOWROCŁAW, dnia 28 lutego 1928 r.

MAGISTRAT:

(—) Dziawior, Rada miejska.

R. H. A. 816.

W rejestrze handlowym A. tutejszego Sodu wpisano dziś pod numerem 816, odnośnie do firmy J. Radomski, Inowrocław, że firma wygasła.
INOWROCŁAW, dnia 15 kwietnia 1927 r.

(4658) SĄD POWIATOWY.

R. H. A. 627.

W rejestrze handlowym A. tut. Sodu wpisano dziś pod numerem 627, odnośnie do firmy Aptoka pod Krzyżem Leonard Ośmiłowski w Inowrocławiu, a jako jej właściciela Leonarda Ośmiłowskiego z Inowrocławia.
INOWROCŁAW, dnia 11 stycznia 1928 r.

SĄD POWIATOWY.

R. H. B. 41.

W rejestrze handlowym B. tutejszego Sodu wpisano dziś na stronie 41, odnośnie do firmy „Zakład Leczniczy pod Platem w Inowrocławiu, Spółka Akcyjna”, że uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 15 kwietnia 1927 roku, wybrano w miejsce zmarłej śp. Janiny Tymienieckiej jako członka zarządu p. Pelksa Czarnieckiego z Warszawy.
INOWROCŁAW, dnia 3 czerwca 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

R. H. A. 625.

W rejestrze handlowym A. tutejszego Sodu wpisano dziś na stronie 625 firmę: „Kazimierz Pracki”, handel zbożem i ziemniakami, a jako jej właściciela kupca Kazimierza Prackiego z Inowrocławia.
INOWROCŁAW, dnia 31 grudnia 1927 r.

SĄD POWIATOWY.

Zapisujcie „Dziennik Kujawski”

Ceny konkurencyjne!

Skóry rymerkie
obuwnicze
meblowe
przybory
środkowo-
tapicerskie

Wszelkich wymiarów
Skórzane, z sierści, wełniane

J. Wrembel
Skład skór
Inowrocław
Kasztelarska 34
tel. 188.

Dogodne warunki spłaty

Mydło Regera

Mydło Regera w Polsce wyrabiane
Tanie, oszczędne w papier pakowania,
W pedzie szalonym rynek zdobywa,
Taki naszcy względy szturmem zjednywa.

Leżanka
na sprzedaż Staszycy nr. 16. 4705

Poszukuję
się kupna, lub dzierżawy, składni wraz z mieszkaniami, w Śródmieściu, lub w pobliżu ul. Solskiej. Oferty do Eksp. Dziel. Kuj. 4704

Bryczka
wolnić zupełnie nowy (tani) na sprzedaż, lub zamiana na konia. Krantz restauracja. Targowisko. 4607

Trzcinę
dachową ma do oddania Maj. Ostrowo, p. Gniłowsko. 4657

Pokój
umeblowany od 1. III. br. do wynajęcia przy ulicy Kościelnej 11, II. pi. 4695

Służąca
siłą do wszelkiej pracy (siłą do gotowania, pozostawiając senną potrzebno od 1.3. 1928 r. tj. Gryglet, ul. Kościelnej 12 4600

Sita
chłopaka do rozwożenia towarów kolonialnych z raz. Przypadek 12 4707

Poszukuję
zaraz do składu kolonialnego, win i restauracji ucznia, F. Kwalię Gąsawa p. Zińskiego 4668

Potrzebuję
wygrywa każdy kupiec (kupujący) wędzliny znanym Dzienniku Kujawskim. Tak siła twierdzą ogłaszający

Wielki los!

wygrywa każdy kupiec (kupujący) wędzliny znanym Dzienniku Kujawskim. Tak siła twierdzą ogłaszający

„Industrie“
600 cfr. sadzonków
600 „ziemniaków jadal.“
sprzeda
Dom. Krusza Zamkowa
p. Malwy 4673

FABRYKA TEMPU
L. Kapela
Poznań, Wielka 15

Fabryka obuwia
p. sukij zjazd, dziesięć robotnika

maszynowego, który pracował już przy frezowaniu obuwia i maszynami do równania. Pierzeńkiel, urodzony dnia 13 4 dzielnie przy tych maszynach pracował. Za 1 podaniem dany obciąż stanowiąca do A. Stefa, Katowice ul. Drzyniey nr 6 7. 4709

Instrumenty
i przybory muzyczne (Parabany, płyty i spłity w wielkim wyborze) posiada M. Klimkiewicz, Kijowski nr. 3. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 623

Z powodu wyjazdu nie przyjmuję
od dziś do 10-go marca 1928 r.
Dr. PAWIAK

Walacha
słonego 11-12 letniego kupa

IRENA
1. z. o. p. Fabryka Skała Inowrocław, ul. Dworcowa 31 n. 4703

OGŁOSZENIA DROBNE
W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 str. ponad 20 m/m 8 gr. za m.m.

Zaginęły
maszynowego, który pracował już przy frezowaniu obuwia i maszynami do równania. Pierzeńkiel, urodzony dnia 13 4 dzielnie przy tych maszynach pracował. Za 1 podaniem dany obciąż stanowiąca do A. Stefa, Katowice ul. Drzyniey nr 6 7. 4709

Ostrzeżenie.
Lokatorowi p. Kornańskiego zamieszkiwającego przy ulicy Dworcowej nr 3., nie wolno bez mojej wiedzy mieszkać, lub skłonić do mieszkania, lub skłonić do mieszkać, Franciszek Brzuszkiewicz, ul. Dworcowa nr. 3 4399

Skład
2-ma polskojęz. i łac. do dalszego ch. u. ma. ci. czarno białe. Resztowa na ul. św. Mikołaja pod nr. 4. 4639

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie zakomunikować, że z dniem 1 marca rb. otwieram w nowo nabytych lokalach od p. Borowiaka (Dom Konfekcyjny)

Królowej Jadwigi nr. 32

drugi oddział konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej

zaopatrzonej w wielki wybór

Specjalny oddział w materiałach męskich w najrozmaitszych gatunkach

W oddziale 1-szym prowadzić nadal będę specjalny skład materiałów damskich, jedwabnych, płóciennych, stolowizny, tirany i t. d. — Bieleza damska, męska i dziecięca.

Zapowinując Szan. Klienteli rzetelną i fachową obsługę, polecam się nadal łaskawym względem i proszę uprzejmie o łask. zwiedzenie moich składów — bez przymusu kupna.

Z poważaniem

F. Jurkowski - Bławat Polski - Inowrocław

M. Mindykowski
Poznań, ul. Żydowska 33.
Pierwszorządny specjalny magazyn dywanów i artykułów dekoracyjnych.

Specjalność
Dywany Smyrneńskie
Wyłączna sprzedaż Bieleckiego Przedsiębiorstwa Wyrobu Dywanów
DYWANY I CHODNIKI MASZYNOWE
fabryk krajowych i zagranicznych
W wielkim wyborze
Firany - Narzuty - Serwety - Plusze - Gobeliny - Adamaszki - Brokaty

Kwintki akcji wyborczej na Śląsku

Wakacje wyborcze na Śląsku pod wielu względami przybrały formę wprost groteskową. Nowy program zaszły już na drugi dzień, a na pierwszym planie znalazły się osoby, przeobrażone w osobę Koriantego, który jako główny przeciwnik sanacji na Śląsku dosyć często uchwał takich epitetów jak „zdradca”, „zdrajca”, „sprzedawczyk” itp. Na ubiegłą niedzielę naprzekąd, jak donosił organ Koriantego, „Polonia”, zamierzali mu powstąpić sprzeciwić „pogrzeb” i w tym celu w pewnym składzie zamówili trumny, którą zamierzali obnośić po ulicach Katowic; trumnę miano zanieść wkońcu do mieszkanka Koriantego. Policja oczywiście przeszkodziła tej niesamowitej szopce. Zresztą wobec pogróbek pod adresem Koriantego i odezwy „Polski Zachodni”, wzywającej do „nieuszkodliwienia” go, willa jego strzeżona jest przez silne wartownie policyjne.

W kołach katolickich wielkie poruszenie wywołał incydent, jaki niedawno zaszły w pewnej parafii, gdzie niemieckie Towarzystwo młodzieży katolickiej urządziło wieczerkę ku uczczeniu swego prezesa, księdza Płaskowskiego, dobrego Polaka, uchodzącego

go nawet za patriotę polskiego. Oto jacyś „nadpatrjoci” (według „Polonii”) członkowie Związku Powstańców rozpedzili zgromadzonych, a jeden z nich miał księdza nawet rewolwer przyłożyć do piersi...

Takie i podobne metody walki wyborczej na Śląsku w skutkach swych zapewne nie będą po niyśli swych inicjatorów, co nie wątpliwie wykaże wynik wyborów. Przyczyną się do tego zapewne i liczne dotychczasowe konfiskaty pism antysanacyjnych i wogóle kłopotanie wolności słowa, lud bowiem skłonny jest w takich wypadkach zawsze brać stronę słabszego, którym tu bezwzględnie są dzienniki, nie mogące się bronić wobec decyzji wszechpojętnego cenzora. Zresztą konfiskaty powodują tylko tem większą ciekawość mas i powstają stąd różne, czasem dzięki przypuszczenia i niedopowiedzenia co do treści „zajętych” artykułów, nieraz lotem błyskawicy rozpowszechniane o wiele niebezpieczniejsze swa treścią od inkryminowanych artykułów. Taktyka konfiskat przynajmniej w okresie wyborczym jest całkiem nie na miejscu, bo osiąga skutek wprost przeciwny od zamierzonego.

Zjazd Walny Oddziału Wielkop. Z. H. P.

W myśl statutu Z. H. P. Oddz. Wlkp. zwołujemy Walny Zjazd Oddziału na dzień 18 marca 1928 roku do Poznania.

Do udziału w Zjeździe uprawnieni są wszyscy członkowie czynni, delegaci Kół Przyjaciół Harcerstwa, Kół oraz drużyn Starszo-harcerskich w myśl statutu ZHP par. 16 oraz statutu Wlkp. ZHP. par. 10, 12 oraz 22.

Wszyscy członkowie czynni, jak również delegaci Kół i drużyn winni być w posiadaniu legitymacji względnie pełnomocnictwa oraz kwitu za opłacone składki.

Porządek obrad następujący:
O godzinie 8-mej Msza św. w kościele Parnym, potem przejście do sali obrad 17 (Collegium Minus Uniwersytetu).

Godzina 9.15 otwarcie Zjazdu w I-szym terminie.

Godzina 9.30 otwarcie Zjazdu w II-gim terminie, bez względu na liczbę obecnych.

1. Zagajenie i wybór prezydium;
2. Przyjęcie porządku obrad;
3. Odczytanie protokołów Zjazdu Walnego, z wyjątkiem i nadzwyczajnego;
4. Referat: Ka. Kan. Józef Pradzyński „Poczucie odpowiedzialności w charakterze i życiu harcerza”;
5. Sprawozdania;
6. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum;
7. Odczytanie wniosków i wybór komisji.

Godzina 13 - 15 przerwa obiadowa

Godzina 15 obrady w następujących komisjach: głównej, drużyn żeńskich, drużyn męskich, Kół Przyjaciół Harcerstwa, kolonij i obozów i starszego harcerstwa.

Godzina 17-1a dalszy ciąg obrad plenum.

24

Odciać po linii kropkowej.

Tylko tak wygląda właściwa kartka, która każdy wyborca wrzuci dnia 4 marca 1928 roku u urzędu wyborczego.

(Na kartce takiej oprócz numeru listy, nie może być żadnego znaku, ani np. Nr. ani kropki, ani żadnego słowa, inaczej kartka będzie ulatwowiona).

1. Wybory;
 - a) do Zarządu Oddziału;
 - b) Komisji rewizyjnej;
 - c) Komendantki i Komendantki Ciągawki;
 - d) Sądu Harcerskiego;
 2. Uswianie nad wnioskami;
 3. Woje glosy;
 4. Zamknięcie Zjazdu.
- Zarząd Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P.

24 godziny najdroższe w roku

He świat kosztuje dzisiejszy dzień przestępny?

Dzień 29 lutego jest znanym dniem. Minął czas przesądów, gdy przypisywano dniowi przestępnemu, przypadającemu co cztery lata tajemniczy wpływ na bieg wypadków. Znikły także pewne przywileje owego dnia, między innymi tak znane prawo, pozwalające zakochanym dziewczętom, którym ich umiłowani dotychczas się nie oświadczyli, wystąpić pierwszym z zaofiarowaniem swego serca. (Terazniejsze dziewczęta i kobiety nie mają zwyczaju czekania na dzień przestępny, aby pierwsze rozpocząć ataki w sprawach miłosnych). Prócz tego, ten dzień przynosi wiele nadzwyczajnych zjawisk, z których nie mało jest bardzo zajmujących; kiż naprzekład zastanawia się nad tem, że na całym świecie, przynajmniej tam, gdzie obowiązuje gregoriański kalendarz, nie obchodzone są żadne imieniny, gdyż dzień przestępny niema swego pa trona? Nikt zapewne nie pomyślał także nad tem, ile ten wyjątkowy dzień kosztuje znaczną część ludności? W Anglii, gdzie zmysł kupiecki jest znacznie silniej rozwinięty niż w Niemczech obliczono, że ten dzień powoduje w świecie finansowym Anglii i Ameryki kosztu na sumę okrągłych dwóch milionów funtów, których nie da się nigdy powetować. Pożyczka kapitalowa trwa o 24 godziny dłużej, niż w każdym innym miesiącu lutym — bez żadnego odszkudowania. Kto na Nowy Rok bieżący pożyczł sobie 1000 szylingów na jeden kwartał, zatrzymuje je z powodu dnia przestępnego o jeden dzień dłużej niż w roku ubiegłym; to samo dzieje się z weksłami, hipotekami i innymi sprawami terminowymi, do których nie dopłaca się z tegoż powodu żadnych procentów. Nawet ludzie nieobeznani z interesami muszą zrozumieć, że taka strata procentów, przy olbrzymich finansowych obrotach międzynarodowych, musi dochodzić do pokaźnej sumy. Zresztą większa część ludkości ma sposobność zauważenia we własnej kieszeni ubytku, spowodowanego przez dzień przestępny; wszystkie osoby, mające stałe miesięczne dochody, od pomocnika do głównego dyrektora, od skromnego urzędnika do wielmożnego radcy stanu muszą wystarczyć swymi dochoda-

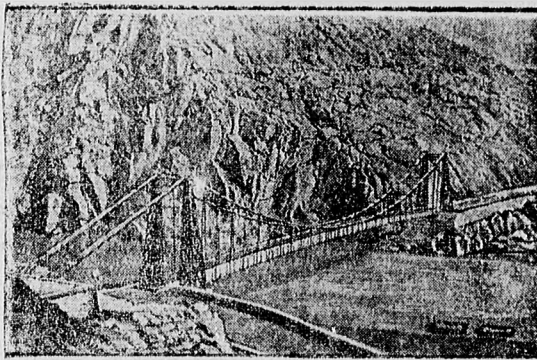
mi, o jeden dzień dłużej, niż w roku zeszłym lub następnym, nie otrzymując za to osobnego wynagrodzenia — właściwie muszą jeden dzień pracować darmo, z powodu niedługości naszego kalendarza, który stworzył ten dodatkowy dzień, chcąc uzgodnić swe obliczenie z normalnym biegiem czasu. Nawet nasze dzieci zmuszone są spędzić w szkole jeden dzień dłużej, niż w latach normalnych; ostatecznie, nawet przestępa, skazany na kilkumiesięczny areszt, ma karę przedłużoną o jeden dzień. Jeżeli wyrok nastąpił w początku roku bieżącego,

Dla człowieka prywatnego okazują się z powodu roku przestępnego pewne zyski za miesieczne komorne używa swego mieszkania o jeden dzień dłużej, a zatem mieszka jeden dzień za darmo; otrzymuje, jako abonent pisma codziennego jeden dziennik więcej bez żadnej dopłaty; z czytelnika może przetrzymać o 24 godziny dłużej wypożyczone także książki; jeżeli posiada miesieczny bilet kolejowy lub tramwajowy, może z niego korzystać o jeden dzień dłużej; są to korzyści wpływające z przedłużenia tego miesiąca o dzień jeden. Sprawia to jednak pewne zamieszanie w życiu codziennym, i nie dziwnego, że dzień przestępny uchodzi za najdroższe 24 godziny, gdyż straty spowodowane dodaniem tego dnia, do naszego życia ekonomicznego, przewyższają znacznie te drobne korzyści.

Konieczność utworzenia co cztery lata dnia przestępnego jest ledwym z najsilniejszych argumentów przeciwko używaniu teraz kalendarzowi, w którym można się dostrzec także innych braków. Już od trzech lat sekcja Ligi Narodów zajmule się problemem reformy kalendarza i stworzeniem nowego, wszechświatowego podziału czasu. Właśnie obecny dzień przestępny, jest pierwszym od założenia owej sekcji.

Ma więc ona sposobność zaślawnienia się z punktu praktycznego — który zwykłe bywa za mało uwzględniany — nad ma terjalną stronę dnia przestępnego, oraz zbadania rzeczowego tych podstaw, na których opierają się zwolennicy reformy kalendarza wej, celem usunięcia dnia dodatkowego.

Mosły w Afganistanie



Srodki komunikacyjne w górskim kraju Afganistanie doznają obecnie coraz lepszej rozbudowy. Rycina nasza przedstawia wielki most, pro-

wadzany przez jedną z rzek górskich, zbudowany według najnowszych zasad techniki.

Pożar w Banku Rolnym.

Warszawa, 28. 2. (AW). Dziś o godzinie 2 w nocy w nowozbudowanym gmachu Państwowego Banku Rolnego przy ul. Nowogrodzkiej wybuchł pożar. Pomimo energicznej akcji ratunkowej pożar obkłępił górne piętra i do chwili obecnej (godz. 10 przed południem) nie został opanowany. Na miejsce wypadku przybył naczelny dyrektor Banku Rolnego p. Staniszewski.

30 osób zginęło.

Rzym, 27. 2. (Pat.) Dzienniki donoszą z Treiza, że wczoraj wieczorem wybuchł w miejscowości Mariago pożar w kinoteatrze. Około 30 osób zginęło, lub odniosło rany. Na wieść o pożarze prektki Treiza pośpieszył na miejsce wypadku samochodem. Samochód prektki uległ w drodze katastrofie, przyczem prektki został ranny, szofer zaś jest umierający.

Mrozy i śniegi w Grecji i Palestynie.

Ateny, 27. 2. (AW). Fala mrozów przybrała rozmiary niespotykane tu od 60 lat. Temperatura wczoraj zrana wynosiła — 4 stopnie Celsjusza, wczorajem 10 stopni. Również z Peloponezu i Macedonii donoszą o burzach śnieżnych i mrozach.

Jerozolima, 27. 2. (AW). W ciągu dwóch dni ostatnich w całej Palestynie padł obfity śnieg. Naskutek bardzo niskiej temperatury śnieg dał się nie stopniać co jest rzadkością w tutejszych stronach.

Najbardziej stolarskie miasto w Polsce

Poza stolarzami i handlarzami mebli nie wielu wie o tem, że tuż pod Poznaniem leży miasto, zasługujące ze względu na swą produkcję na miano miasta najbardziej stolarskiego w Polsce. Miastem tem jest Swarzędz, gdzie ca trzy czwarte ludności utrzymuje się z produkcji stolarskiej. Sprzęty wytwarzane w Swarzędzu rozchodzą się w stanie surowym po całej Polsce, eksportują je także do Gdańska.

Przeszło sto samodzielnych warsztatów stolarskich istnieje w Swarzędzu i rozwija się bardzo pomyślnie. Powodzenie swe zawdzięcza stolarstwo Swarzędza w pierwszej linii kwalifikacjom fachowym swych mistrzów i swej tradycji stolarskiej — Swarzędz już przed wojną wysyłał meble na całe Niemcy — a pozatem także swej organizacji. Dzięki „Samopomocy Stolarskiej”, spółdzielni mającej na celu obróbkę drzewa, korzysta w Swarzędzu nawet najmniejszy warsztat stolarski z nowoczesnych urządzeń technicznych, mogąc grubszą pracę poddać obróbce mechanicznej.

Zagadnienia stolarstwa Swarzędza omawia wyczerpująco ostatni numer „Przeglądu Stolarskiego”, dwutygodnika wychodzącego nakładem firmy „Par” w Poznaniu. Numer ten zawiera interesujący artykuł z historii miasta, będącego jednym z najstarszych w Polsce, historię stolarstwa swarzędzkiego oraz cały szereg artykułów technicznych i ekonomicznych.

Numer swarzędzki jest pozatem bogato ilustrowany i zawiera ryciny mebli wytwarzanych w Swarzędzu oraz projekty na sprzęty, wykonane tamże.

Bankierzy świata

Anglia i Ameryka a kredyt światowy w r. 1927

(Ceps) W roku zaszły wpłynęła na rynek angielski wielka ilość zobowiązań finansowych, jakkolwiek nie osiągnięto jeszcze poziomu przedwojennego. W roku tym znalazło się na rynku angielskim pożyczek za sumę 152 000 000 funtów szterlingów, podczas kiedy w roku 1913 ilość ich osiągnęła sumę 197,5 milj. funtów. Z całej tej sumy przeznaczono 98 milionów funtów szterlingów dla kolonii angielskich, 27,8 dla Europy, 23,8 dla Ameryki środkowej i południowej a resztę dla Azji i innych kontynentów. W porównaniu z rokiem 1913 zmienił się zupełnie kierunek przeznaczenia kredytów angielskich. Z listy dłużników zniknęły zupełnie Stany Zjednoczone, zato zwiększył się kredyt europejski, podczas kiedy kredyt dla Ameryki środkowej i południowej poważnie zmalał. Z państw europejskich na pierwszym miejscu stoja Niemcy, które w roku ubiegłym zawarły w Anglii pożyczki za 6,2 milionów funtów

szterlingów, dalej Belgia (5,7 milj.), Włochy (2,4 milj.), Szwecja (1,9 milj.), Grecja (1,8 milj.). Polska (1,8 milj.) itd. Równocześnie Anglia sama zawarła dla kolonji swoich większe pożyczki w Nowym Jorku.

Nowy Jork zrealizował w roku ubiegłym daleko większą ilość pożyczek zagranicznych, niż Anglia, bowiem na rynkach jego ulokowano w roku ubiegłym 292 milionów funtów szterlingów. Z tej sumy Anglia wypożyczyła 84 000 000, kontynent europejski 120 000 000, Ameryka środkowa i południowa 73 000 000, a resztę Japonia i inne państwa. Z państw europejskich także w Nowym Jorku stoja na pierwszym miejscu Niemcy, które wypożyczyły 50 000 000 funtów szterlingów, a na drugim Włochy, które wypożyczyły sobie 26 000 000 funtów szterlingów.

Spiesz się!

Z zapisaniem „Dziennika Kujawskiego” na marzec

"Sanacja" w magistracie Nowego Dworu

Obraz Małki Boskiej wyrzucony na strych

„Rzeczpospolita” pisze:

W styczniu obiegła prasę katolicką wiadomość, że magistrat Nowego Dworu usunął wiszący w jego lokalu obraz z wizerunkiem Małki Boskiej i Orłem Białym i umieścił Go na strychu wśród różnych rupiec. Memoriał do władz w tej sprawie podpisali p. poseł Łabęda i lekarz miejski dr. Riedel. Skutek był ten narazie, że dr. Riedel został usunięty ze stanowiska „za rozsiewanie fałszywych wiadomości o swoich władzach przełożonych” a w prasie ukazało się „sprostowanie”, twierdzące, że obraz był zdjęty tylko na kilka dni w celu restauracji. Dopiero teraz sprawa się wyjaśniła ostatecznie, gdyż dnia 18. b. m. w Nowym Dworze w Sądzie Pokoju został przeprowadzony przewód sądowy przeciwko wszystkim członkom magistra-

tu z burmistrzem Turkiem na czele o obrazie lekarza miejskiego Riedla.

Dochođenje sądowe obarcza na zeznaniach kilkunastu świadków i ustaliło niezbicie, że: 1) magistrat Nowego Dworu istotnie wyrzucił powyższy obraz na strych, 2) obraz znajdował się tam wśród różnych starych grządów od 22 grudnia do 2 stycznia, t. j. w ciągu 11 dni, 3) zdjęcia jego ze ściany dopuścił się burmistrz p. Turak. Na tej podstawie Sąd Pokoju surowiej potraktował kwalifikację czynów zarzucanych członkom magistratu i zmieniając artykuł 531 Kod. Karnego na art. 533, skierował sprawę powyższą do prekuratora Sądu Okręgowego w Warszawie.

Sprostowanie więc, rozesełane w swoim czasie do pism przez magistrat Nowego Dworu, było kłamliwe.

Awanturnik w roli księcia

Ciekawe przygody czeladźnika

Wychodząc w Sosnowcu „Kurjer Zachodni” donosi:
W sławnym dziś w całej Polsce mieście, rzedzonym przez komunistów, to jest w Czładzi, wychował się niejakiego Adama Zawadzki, młodzieniec bezczyny obecnie 23 wiosny. Ośm d. w. Zawadzki 2 dni przysięgi i wrażeń przez paru laty postanowił poznać różniące się i udręć się w świat awanturki. Wiedomo, że na taka wyprawę p. trzeba pieniędzy, których jednakże Feliks nie posiadał. Mił w tym czasie wrodzony spłótł i zwał z czeladź.

Po dość długiej wędrówce zawitał do Krakowa. Tu w całej pełni zabłysła jego talent. Mianowicie przedstawił się jako ks. Jerzy Lubemski Zamieszkał w najelegantszym hotelu, przymownie był w najwytworniejszych sferach miasta. Mało tego, jeden z arystokratów oddał mu do dyspozycji swoje auto.

Pseudo - książę bawił się, szalał za pieniądze magnatów, litował z pięknie damami, aż wreszcie pewnego dnia wymógł się „po angielsku” z hotelu, nie pożegnawszy się z nikim i, zapomniawszy uregulować rachunek. Dopiero wtedy wyszło wszystko na jaw.

Przez pewien czas Zawadzki przedstawiał się za podporucznika Benito Santa Mani, oficera królewskiej włoskiej marynarki, na parowcu „Liliuma”.

W jakimś czasie potem Zawadzki opowiadał, że 2 bra stracił w bitwie pod Radyminem raniony w bok granatem nieprzyjacielskim.

Operował mnie w Krakowie sam minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj - Składkowski — opowiadał zdumionym policjantom.

Po opuszczeniu Krakowa Zawadzki przesiadł się do Warszawy. Policja warszawska, znając go z jego występów w Krako-

wie rozłożyła nad nim baczną nadzór. Oplotka ta nie podobała się zbytnio młodzieńcowi, dlatego też pozacił niegdyś w Warszawie. Podczas swych wędrowek Zawadzki przebywał również i w Sosnowcu, gdzie był zamieszkały, jako bezrobotny w fundacji bezrobotnych. W tym też czasie o przygodach Zawadzkiego chwytliwie zapominano. Aż wreszcie w ub. miesiącu Zawadzki dał znowu znak życia. Poż. i mianowicie grasował na terenie powiatów miechowskiego i olkuszkiego. Pierwszy jego występ zanotowano w Olkusz, gdzie skradł z ulicy rower i aparat fotograficzny z gabinetu barona Fries, w Wolbromiu.

Skradziony aparat usiłował sprzedać ja księżki kobiecie. Nie dokonawszy transakcji zawitał do zamieszkałej w Bolesławiu akuszerki p. B., której po krótkiej rozmowie oświadczył się. Po odmowie ze strony dość leciwej już p. B., która rzekła, że przed jej mogłaby być jego matka niż żona, Zawadzki udał się w konkury do 15 letniej jej córki. Tu spotkał się również z rektorem Opuszczonej domu p. B. odwiedził jej siostrę, nauczycielkę miejscowej szkoły powszechnej, której również oświadczył się i nie czekając nawet odpowiedzi, porwał ją w objęcia. Na krzyk nauczycielki przybiegli sąsiadzi i policja. Po wyjaśnieniu sprawy, przysięgach i zniknięciu Zawadzkiego, że więcej do Bolesławia nie przybędzie, nie przyaresztowano go, jako złodzieja anormalnego. Opuszczone Bolesław zawitał do Jędrzejewa, a następnie poszedł grasować w okolicach Kielc.

A tymczasem policja, stwierdziwszy, że Z. nie jest warjatem, a wytrawnym oszustem wszczęła poszukiwania Zawadzki jednak ulotnił się jak kamfora. Aż dopiero po upływie czterech tygodni zawitał niespodzianie wanie do Sosnowca i odwiedził biuro funduszu bezrobotnych, gdzie prosił o wypłacenie

mu zapomogi, jako bezrobotnemu. Po usłyszeniu w biurze tem nazwiska Zawadzkiego zorientowano się natychmiast z kim się ma do czynienia i oszusta aresztowano.

W dzień przed aresztowaniem, Zawadzki zjawił się w redakcji „Kurjera Zachodniego” i w formie kategorycznej żądał natychmiastowego odwołania przez redakcję wszelkich, zamieszczonych w „Kurjerze Zachodnim” rewelacji o „rzekomych” — (jak twierdził) — lako sprawkach na terenie powiatów olkuszkiego i miechowskiego. W redakcji Zawadzki przedstawił się jako dręczony przez przeciwników działacz polityczny, na dowód czego wylegitymował się następującym zaświadczeniem:

Biuro Wyborcze Reparyjnego Komitetu Współpracy z Rządem na okręg płocki
L. dz. 30623
ZASWIADCZENIE.
Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem niniejszem zaświadcza, że p. Zawadzki Adam jest instruktorem wyborczym na okręg płocki tj powiaty: płocki, płoński, sierpecki i rypiński.
Plock, dnia 17 lutego 1928 r.
Kierownik okręgu:
(—) Stefan Bańkowski.

Z Szubiny

— Z Tow. Świeciu „Halka”. Nie omyliliśmy się w przewidzianych naszych Wywodach bowiem na tej scenie „Skalmierzanki” w wywady dzięki gorliwej pracy dyrygenta p. Perla, prezesa p. Synoradzkiego i sekretarza p. Walkowskiego oraz wszystkich amatorów nadzwyczajnie Sała wypełniona po brzegi. Pierwsza część wieczoru poświęcona była 6-tej rocznicy koronacji Ojca św. Program składał się z wykładu, wyłożonego przez p. Dra Nowakowskiego, odegrania dwóch utworów solo skrzypce przez p. Berla z akomp. fortepianu p. Debieckiej oraz duetu „Pod Krucyfiksem” odanego przez pp. Szumińskiego i Bembińskiego. W drugiej części odegrano przepiękną komedję opeję „Skalmierzanki” z wielkim powodzeniem. Amatorzy jak i chór wyciągnęli się w całej pełni ze swego zadania. Wykonawcy poszczególnych części spisałi się tak, że licznie zeremonialna publiczność tak miasta jak i okolicy z zadowolenia bili wciąż brawa. Za trud położony okolo urządzenia tak pięknego wieczoru, którego Szubin od dawna nie przyżywał, należy się szczerze uznanie tak reżyserom jak i wykonawcom, a nadeszłyście niezmiernie wdzięczności w swej pracy idealnej, dyrygentowi p. Perlowi.

Po występach odbyła się zabawa tańcowna na której bawiono się wzorowo, choć ochoczo i wesolo. Takie występy długo pozostaną w pamięci uczestników.

We wtorek zaś Tow. urządźło w ścieniu zamkniętym kilka tylko dla amatorów i członków wieczerek na którym również bawiono się ochoczo. Tow. powtarzało, co prawdopodobnie nastąpi zaraz po Wielkiej Nocy. Podczas posu zaś Tow. zamierza urządzić koncert.

Wieczorek Rolników. W poniedziałek miejscowe Rolnice urządziło dla swych amatorów zapowiadany wieczorek dla staraniem prezesa p. Bembińskiego a nadeszłyście wdzięczności p. Głubki i sekretarza p. Cholewińskiego. Wieczorek połączony z kolacją udał się wyśmienicie, bawiono się niezwykle wesolo.

W tymże samym dniu Kolo Oficerów rezerwy urządziło wieczorek familijny w salach Hotelu Centralnego.

— Tak! pojedziesz ja potem pożegnać, umieszysz w ciolki, która ma ja przetrzymać przez czas twojej podróży... ale przede wszystkim mój chopecz, nie spóźnij się dziś wieczorem! Wiesz dobrze, że jesteśmy zaproszeni na obiad, do restauracji pod „Rasową perliczkę”!

Jest to rzecz niesłychanej wagi, że względu na tego przemiegoledy Vedrequin!

— Dobrze robisz, że mi o tem przypominasz, bo mi kompletnie wyszło z głowy... He, He, ze starym Vedrequin'em, a może i z jego przyjaciółkami, czas przedko zlecił! Widzisz! ta myśl znacznie mnie rozweseliła! A więc: najprzód interes z Caseroe'em, po tem pieniądze dla pani Dudkowej i moich złotych dziewczatek, wreszcie obiad z Vedrequin'em i jego przyjaciółkami... ach, życie składa się z kontrastów! Nie każdy to zauważył...

— Dowidzenia mój słodki chopecz!

— Idę już, idę moje serce!

Pan Caseroe, znany panu Dudkowi jedynie jako przedstawiciel firmy, na tle skromnego urzędowania biurowego, w otoczeniu całej armii urzędników, maklerów giełdowych krupierów z domów gry, stawał się zupełnie innym człowiekiem z chwilą, gdy opuściwszy warsztat swej pracy, rzucił się w wir życia towarzyskiego, mając rozliczne i wytworne znajomości w kołach politycznych, a nawet ministerjalnych. Umieściwszy się w kciuku restauracji Olrodina, pan Caseroe powitał pana Dudka jowlawym żartem i silnym uściskiem dłoni. Było to charakterystyczne powitanie południowca, jakim był p. Caseroe, który z radością przyżył tu w swoje strony, w pogoni, za zbiegła ze stolicy, kilijetela. Każdorazowy pobyt na po ludniu nazywał on swemi wyczasami, odyskiwał wówczas akcent prowincjonalny i odmiadał się wspomnieniami z lat dziecięcych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dostawcy zboża

Dostawcy zboża dla armii, o ile czuje się pokrzywdzony orzeczeniem komisji odbiorczej, która dyskwalifikowała dostarczony towar, na prawo wniesienia reklamacji i zacydowania, aby transport zboża był powtórnie zbudany przez specjalnie w tym celu zwołaną komisję odwoławczą.

Skład komisji winien być następujący: 1) oficer intendencji, wyznaczony przez kierownika danego rejonu, w charakterze przedstawiciela wojskowości; 2) przedstawiciel dostawcy; 3) rzeczoznawca, wybrany przez przedstawicieli, wymienionych w punktach 1 i 2, z listy rzeczoznawców zbożowych, jako przewodniczący komisji.

Listę rzeczoznawców w każdym rejonie Intendencji będzie prowadził jej kierownik, układając ja, jak następuje: 1) w miejscowości, będącej siedzibą jednej z istniejących gield zbożowo - towarowych, z pośród rzeczoznawców, wyznaczonych imiennie przez radę gieldy i zaaprobowanych przez komisarzy rządowego tejże gieldy; 2) w miejscowości, gdzie niema ani gieldy zbożowo - towarowej, ani też izby przemysłowo - handlowej, z pośród rzeczoznawców zbożowych, wyznaczonych imiennie przez właściciela starostę.

Listę rzeczoznawców w każdym rejonie winna obejmować co najmniej 5 członków, przylem kierownik właściwego rejonu intendencji winien ja stale utrzymywać w stanie aktualności.

Gdyby przy wyborze przewodniczącego komisji odwoławczej przedstawiciel wojskowości i przedstawiciel dostawcy nie doszli do porozumienia, przewodniczący powoła właściwy kierownik rejonu intendencji z pośród rzeczoznawców, objętych listą, obowiązującą w danym okręgu.

Pan poseł Dudek

(Homazczenie z francuskiego).

18) (Ciąg dalszy).

Tym zakolysał jak wzburzona fala morza i na głowie nieszczęśliwego Vedrequina poopywał się grad różnych odpadków. Pan Dudek zauważył na jego czoło, pol tak kłopotliwy, jaki nawet w blonniejszej dziurze nie daleko pola walki, nie żałaj jego własnych skroni. W tej chwili rozbestwiona rzęza ludzka zwróciła się ku bocznej ulicy, którą przechodziło wojsko poprzedzane przez orkiestrę, a pan Dudek skorzystał z tej kłócioty i niewągię porwał w swe silne ramiona mdlejące ciało kolegi, wznosząc go do przedniaka i zatrzasnąjąc za sobą żelazną furtę. Tym rzucił się na nią wyjąc i zlorzcząc, lecz dwaj koledzy byli już bezpieczni w wielkiej sali posiedzeń, w której zasunęli grube mościeżne rygle.

— Ach przyjacielu! — mówił były minister — mój zacy przyjacielu. Ocaliłeś mi życie... to dzika zgraja byłaby mnie żywcem pozazarpała... he? jak myślisz? Co za szczęście, że jesteś oficerem. Wieszysz ci odwagi i sto krotnie dziękuję... ach odedchnałem... proszę na mnie liczyć w każdej potrzebie... tak, w każdej uratowałem mnie... a chociaż moje życie niewiele warte, zapamiętam żem ci je winien... to coś uczynili, było bardzo pięknie... to też wdzięczność moja będzie ci towarzyszyć... ale, czy chciałbyś mi oddać łódź przystując?

— Jak najchętniej kochany ministrze!

— Zatem nie opowiada naszym kolegom, o tej idiotycznej awanturze... we Francji, amieszczenia zabija każdego polityka akuczejnie, niż polski armatni... więc zamilcz pan, nieprawdaż?

— Ależ naturalnie! obiecuję to panu.

— Dobrze... dobrze... Czy pan wie, że

mundur oficerski bardzo pana zdobi?...

Pan Dudek wziął pod rękę starego ministra i tak zbratani wyszli bocznymi drzwiami na korytarz, a stanął do wspomnianej „Sa li „Pokoju” u wniojsza do której stała straż ogniowa

X

— Ach Boże ojców moich — mówił sobie pan Dudek — ci zaci chłopci na frontie nie oceniają swego szczęścia i nie donyś flają się nawet trudów, towarzyszących ludzkości żyjącym na tyłach!

Domorostły filozof siedział na elegancznej kanapce, stojącej w hotelowym pokoju zajmowanym przez pannę Zzy. Korzystając z uśpienia swej przyjaciółki, pan Dudek rozwał wypadki, zaśle w ciągu ostatnich dni namyślał się poważnie, czyby nie zacząć pnać świeżego powietrza, w malowniczej krainie swoich czarnych wyborców! Wyrzuty sumienia dekuszające ongi panu Dudkowi - oco, rozwały się gdzieś bez śladu i pan Dudek - poseł - kochanek myślał bez przyszkroci:

— Muszę służyć trzem panom: żonie, kochance, i sławie, przepowiedzianej mi tak nieoładnie przez panna Roussette. — Ciekaw jestem, czy mi się opłaca ta potrójna służba? Gdybym nie był poznał Zzy, nie byłbyam również niewolnikiem różowego brylantu czyli aspiracji do sławy! Nie trwoniłbym posagu swoich zachwycających córek i nie miałbym powodu się ich wstydić. — Mógłbym prowadzić cnotliwe, mieszczańskie życie, u boku zanej małżonki. Mógłbym — gdybym żył skoro jednak nie poznałym Zzy, rozsarpalby mnie który, z tych obrzydliwych granatów, na tej wstrętniej Ach ta przekięta wojna! Czyżbym potrzebował suszyć sobie głowę nad tem, skąd wyrwać 5000 asygnat bankowych, celem posłania ich pani Dudkowej, oczekującej na nie w okolicach Bordeaux?

Najgorsze to te dubeltowe sprawunki osobne dla pani Dudkowej i moich ślicznych córeczek, osobne dla rozkosznej Zzy! leć tu cywilizacja z ministerstwa wojny, do magazynu „Au bon Marche” albo z parlamentu do szewca, mieszającego na drugim końcu miasta! Ach, a ta zabójcza podróż z Paryża do Bordeaux, kiedy to małżonka z czterema pociechami cwałowała niezamordowana w przedziale 1-ym, a Zzy wymyślała na swe osamotnienie w przedziale 6-ym? O ileż przyjemniej byłoby się wybrać do tych poczywich murzyndów, gdyby nie ocean zasiany tak gęsto minami?

Słodki głosik przyjaciółki, zbudził pana Dudka z posępnej zadumy.

— Moje złotko... już czas na ciebie!

— Czas, na co? — zapytał głęboki ny śliciel.

— Ach kochanie! widzisz jaka ci jestem potrzebna... zapominasz o wszystkim! Przecież umówiłeś się na tę godzinę z panem Caseroe, który ma cię oczekiwać w restauracji Giroudina, w sprawie...

— Ach, do licha! — przerwał pan Dudek — w sprawie pożyczki... naturalnie! Jestem pewny, że mnie oznie!

— Mój Dudusiu, nie trzeba być niewdzięcznym... przypomnij sobie, że jedynie panu Caseroe zawdzięczasz hotel poseselski!

— Tak, a dzisiaj będę mu zawdzięczał obdarzenie ze skóry...

— Słuchaj piaszku, czy nie chcesz, aby ci pożyczyl pieniądze, gdy nie posiadasz żadnego innego sposobu ich zdobycia? Och ty dzieciaku zepsuty! w mamim synku! A jak wyłagłesz trochę floty od tego żyda, to pamiętaj o upomniku, który mi obiecał!

— No, to się wie!

— A nie zapomnisz posłać pieniędzy pani Dudkowej? Ja mam silne zasady! żądam poszanowania związków rodzinnych! Jeśli ktoś chce żeby go ludzie szanowali, musi mieć niewzruszone zasady...

— Bardzo słusznie! — potwierdził pan Dudek. — Spełnie wszystkie twoje zlecenia,

Japońskie historie

II.

Japonia europeizuje się. Harakiri zanika, trucienny wędzóg w modę. Tragikomedja panny Tsahm Yuni.

Japończycy europeizują się i to w temple „strepilosia“ (mocno przyzwoite) Europeizowanie to polega nie tylko na przyswajaniu sobie wszystkich zdobyczy kultury, nauki i wiedzy, lub manier towarzyskich, ale nawet i takich rzeczy, których oby lepiej nie znali. Chodzi tu o sposób popielniania samobójstw, które w Japonii od tysięcy lat praktykowano dotąd zawsze zapanocia t. zw. „harakiri“, a które uważa się tam powszechnie za rodzaj „eksplu“, popielnianie tylko z pobudek czysto idealnych i o podłożu bohaterstwie.

O samobójstwach popielnianych tam dla powodów blahych lub egoistycznych, nie słyszano się tam prawie nigdy, lub bardzo rzadko kiedy.

Dziś samobójstwa dla najbliższych powodów, podobnie jak w zniechęconej Europie mnożą się tam coraz bardziej o co gorzej, a nad czym Japończycy szczególnie boleją że popielnia się je nie zapomina świętego dla nich harakiri, lecz ordynarnie, pospolicie: zapomniąc trucienny lub rewolweru.

Ze ta rzeczywistość jest, świadczy o tem następujący wypadek, który się wydarzył w zeszłym miesiącu w Nagasaki.

Panna Tsahm-Yuni, młodzianka, bo 16 letnia córka dyrektora instytutu chemicznego tamże, uczennica jednej z wyższych klas tamtejszej średniej szkoły technicznej, wybrała się z swoim dwoma koleżankami na całonocną zabawę, która spóźniła w charakterze śpiewającej „geishy“ w jednej z licznych tam herbariarni.

Gdy nad ranem rozbawiona, w bardzo wesołym usposobieniu powróciła do domu, matka jej usposobiona na europejsku i na europejsku myślicia, nie chcąc w tym wypadku, tego kłosa japońskiego, tak mocno europejski oby-

czaj obrażającego wybruku awowej córki uznać, mocno ją zestrofował i zagroził nawet na przyszłość ostreimi represjami, gdyby się na coś takiego, jeszcze raz śmiała odważyć. Rozżalona panienka, srodze na mamulę obrażającą, postanowiła umrzeć, popielniając samobójstwo jako postępową damę, jednak idąc za ogólnym popędem europeizowania się, panna Tsahm-Yuni wzgardziła swoim narodem „harakiri“ i postanowiła umrzeć po europejsku, t. zn. zapanocia rewolweru lub trucienny. Rewolweru pod ręką nie miała, a że o ten śmiertelny przyrząd jest w Japonii dość trudno, pozostała jej do wyboru tylko trucienny. Ponieważ tańszy jest, jako chemik, był w posiadaniu przecznych chemikali, postanowiła teły otuścić się. Dobrawszy się w gabinecie ojca do tyktury jodowej (jodyny), wypila jej sporą dozę, by w tak tragiczny sposób, swój marny dziewczęcy żywot w chwale, ale po europejsku zakończyć.

W szpitalu stanie odwieziono ją do szpitala, gdzie po wypompowaniu żółdaka i wskutek umiejętnie stosowanej kuracji, wróciła rychło do zdrowia. Skończyło się więc tylko na strachu.

Starzy, konserwatywni Japończycy, zwolennicy starego regimu patrząc na to srodze utyskują na Europejczyków, winiąc ich o to, że dzieci obrażają się na rodziców i popielniają samobójstwa dla tak blahych powodów, a co gorzej, że popielniają je, nie po japońsku za pomocą harakiri, lecz ordynarnie trują się jak szumy.

Tak! Japonia europeizuje się pod każdym względem. Urzyg.

Kelnerka w spodniach

London: Właściciel restauracji w londyńskiej City wpadł na ciekawy sposób podniesienia frekwencji gości w swym zakładzie. Rozkazał, by obsługa żeńska restauracji chodziła w spodniach. Zarządzenie swe umotywował koniecznością szybkiego i swobodnego ruszania się obsługi w nowoczesnej restauracji. — Suknia zdaniem właściciela restauracji hamuje swobodę ruchów, podczas gdy spodnie umożliwiają swobodne poruszanie się. Każde dziewczę, wstępujące w sztrzę pakuje się do munduru ze spodniami, zresztą bardzo sympatyczne.

Restauratorowi chodzi właściwie tylko o reklamę. Bo żeby nowoczesne krótkie suknie mogły hamować swobodę nóg w to kł nie uwiery. Cel w każdym razie został szybko osiągnięty. Nowość o kelnerkach w spodniach rozrosła się po mieście i dziś niema dnia, by restauracja z spodeinikowemi kelnerkami nie była szczerze zapelniona gośćmi.

Inni właściciele restauracji, ządności o powodzenie swego sprytnego kolegi chcą przykładać jego naśladować. Oby tylko nie skończyło się zapakowaniem pici męskiej do... sukien.

24

Wytnij i schowaj

le kartki, by ją oddać w dniu wyborów do urzę wyborczel.

Kartka nie może zawierać prócz wydrukowana liczby 24 żadnych dopisków, znaków, rysunków, kresek oraz kropek.

Tragedja na pełnem morzu

Okreć bez kompasu. — Współczesna Odyssea

Parż, 17 lutego.

Dzień małego francuskiego parowca „Edmond Rene“ zajmują nacięte miejsce w kronicie bohaterkich walk, toczonych z żywielami, przez rozbitków na morzu. Najbardziej zabartowani marynarze mieli, izy w ostatnich, gdy angielski towarowy okręt „Prawn“ wypłynął do zatki Nordshiel, wleciał za sobą mały francuski parowiec „Edmond Rene“. Wydał się on na pół zdechławanym, jakby zmieszany posiekami wielkiego kalibru — brakowało nawet motyka dla komendującego. Okreć przedawiał się sobie opłakany widok: a siedmiu pozostałych marynarzy podbitych było do szkieletów, i ledwo było odgadnąć, że z trudem unieśli głodowej śmierci.

Obecnie znana jest Odyssea „Edmond Rene“, jest istotnie epopeją, bohaterkiej walki z rozpaczami żywielami Oceanu. Zwycięstwo ludzi nad żywielami należy przypisać nie tylko szczęśliwemu trafowi, kie tużycemu w ten stronę angielski okręt parowy „Darwen“, ale także niezłomnej odwadze tych ludzi, którzy w niebezpieczeństwie życia przetrwali te groźne walki przez całe trzydziście dni.

Wśród podróży przez morze Północne, zalegającego francuskiego parowca spojako to nieszczęście, że kompas przestał działać wskutek jakiegoś wadliwego urządzenia, co przed wyjazdem nie zostało zauważone. Nie mając busoli, nie można było orientować się dokładnie; wprawdzie, doświadczonym marynarzom gwałdzili firmament zastępującie igły magnusowe, jakby obrzemia mapą, wskazywała kierunek podróży. Do tego pier wszęto nieszczęście przyłączyło się wkrótce drugie: ciemne chmury pokrywały firmament dniem i nocą, a straszne burze szalały po morzu z nadzwyczajną siłą, a wle dy balwany morskie podnosiły się do nie-

bywałej wyskości; otworzyły się także szturzy niebieskie, a uporczywy deszcz lał bez przestanku. Ten stan pogody trwał z małemi przerwami całe cztery tygodnie w pierwszych dniach, majtkowie przygląd — się temu stanowi rzeczy dość obojętnie nie tracąc nadziei w odmianę aury. — Nie brakło żywności na okręcie, a zapasy węgla były znaczne. Po ośmiu dniach jednakże obawa i niepokój zastąpiły pierwotną obojętność. Aby walczyć z przeraźliwą wichurą, należało kłaść do pieców podwójną ilość węgla, można więc było obliczyć, że znajdujący się na statku zapas, wystarczy ledwie na 8 dni, jeżeli po tygodniu ogień pochłoniął ostatecznie bryły cennego, czarnego diamentu.

Zaloga postanowiła przedsięwziąć walkę ze śmiercią za każdą cenę i w tym celu, nie wahała się przed niczem: wszelkie drzewo zostało już spalane, naprzód rzucano w płonienie wszystkie ruchome przedmioty następnią nadeszła kolej na składowe części parowca. — Siedmioro ludzi, walczących z nieprzebraną potęgą morza, znajdowało się w osobliwym położeniu nakażującym im niszczyć swoje schronisko, dzielące ich od fal morskich.

Padły wtedy ofiarą wszystkie składowe drewniane części statku, bez których można było się obejść; nakoniec mostek komendującego został zerwany i spalony. Jednocześnie drugi wróg, to jest głód zagroził tym nieszczęśliwym; należało obchodzić się jak najszczędniej z pozostałemi zapasami żywności. Aż tu nakoniec, trzydziestego dnia zjawił się ratunek; na horyzoncie ukazał się okręt handlowy pod angielską banderą. Jednakże dopiero po dwudziestu czterech godzinach udało się załozdę statku handlowego zabrać siedmiu ledwie żywych majtków, oraz zniszczone szczątki „Edmond Rene“ i odstawić je do zatoki Nordshiel.

Georges Clemenceau — młodym dziennikarzem

150 franków miesięcznego zarobku

Georges Clemenceau, stary „tygrys“ był w przeszłym tygodniu przez kilka dni w Paryżu, ale żadne polityczne względy nie były powodem przzerwania jego odpoczynku na wsi; Clemenceau występował teraz w roli poety, a nie polityka. Za swych młodych lat wydał sztukę jednoaktową p. t.: „Wielon oczęściła“ (Le voile du bonheur), która odznaczała się pewną wartością literacką i została wystawiona na różnych scenach. Teraz pewien artysta Charles Pont dorobił muzykę do tego dzieła i świeżo usłyszano ją na koncercie „Pas de loup“ z towarzyszeniem orkiestry.

Aby być obecnym na tym przedstawieniu przybył Clemenceau do Paryża, a tu dawni przyjaciele nie omisszali przyjmować go z radością i uznaniem.

Wielu dziennikarzy uznawało sławnego polityka za koleżę, za starszego członka swego bractwa, gdy, co nie jest wszystkim wiadome, Clemenceau był przez jakiś czas dziennikarzem z zawodu, a nawet amerykańskim korespondentem dziennika „Temps“.

W kwietniu 1865 r. zamordowanie Prezydenta Abrahama Lincolna wywołało nader silną a smutną sensację nie tylko w Ameryce, lecz także w Europie, a osobliwie we Francji, która różne względy łączyła z Rzeczpospolitą północno-Amerykańską. „Temps“, redagowany wtedy przez no. Dollfas i Neffyer miał w Londynie swego specjalnego korespondenta w osobie Ludwika Blanc; Juliusz Ferry i Edward Scherer byli stalwymi współpracownikami dziennika, ale sprawozdania z wydarzeń amerykańskich podczas lata 1865 czerpał on z wycięgów z „Messazera Franco-amerykańskiego“ albo z londyńskiego „Timesa“. Tymczasem „Temps“ postanowił wysłać własnego sprawozdawcę za Ocean. Georges Clemenceau ukończył właśnie swe studia niedzynie i wydał się zupełnie odpowiednim do tej misji, tak że względem swych zdolności jak i silnego zdrowia, gdyż dziennikarz, jako sprawozdawca amerykański, był wówczas narazony na meczące wysiłki fizyczne. Całodzienne podróże konno lub niewygodnym wozem powodowały niezmiernie takie zmęczenie, że tylko człowiek w pełni sił i wytrenowany sportem, był w stanie mu podolać. Jeszcze jeden wzgląd przemawiał za Clemenceau: jego matka była protestantką i z tego powodu czuł on się więcej zbliżonym do uczuć i ducha anglosaskiego, niż ogół katolickich Francuzów.

Clemenceau pojechał najnrzód do Londynu, tam odwiedził Stuarta Mill i poznał to olbrzymie miasto, gdzie wygórowany zbytek egziaduje ze skrajną nędzą. Odnosił on wiele wstrząsających wrażeń w tem miesiącu Dickensa, widząc z jak niedostatecznymi środkami walczy tam dobroczynność z ogólną nędzą. W ciągu lata 1865 r. młody doktor Georges Clemenceau udał się na okręcie „Eine“ do Nowego Jorku; tam odrazu zaczął odgrdywać wielką rolę wśród kolonii francuskiej i zawiązał stosunki z licznymi znanymi dziennikarzami oraz z znakomitymi politykami. Miał swe stałe miejsce u Pfalla (Broadway Union Square), odwiedzał także często

„Union League Club“ i pracował dzień i noc, aby poznać stosunki amerykańskie i wyrobić sobie o nich własne zdanie. W tym celu wyszukiwał głównie ludzi zajmujących się polityką, tak w Waszingtonie jak i w południowych miastach. Ludzie różnych przekonań, Yankees lub Wirginczyzy (jak się wówczas południowcy nazywali) wszyscy oni uznali Clemenceaua jako uzdolnionego dziennikarza i jest rzeczą znamieną, że właśnie obywatel amerykański przepowiedział wtedy temu młodemu człowiekowi, iż odegra on wybitną rolę w polityce swej ojczyzny.

Z początku Clemenceau wysyłał nieregularnie swą korespondencję do „Tempsa“; wkrótce jednak „Listy ze Stanów Zjednoczonych“ zajęły w tem piśmie stałą rubrykę. Pierwszy list ukazała się w październiku 1865 r. Autor otrzymał za niego honorarium od wiersza, którego wysokość jednak nie jest znana; następnie został zaangażowany na stałe, i przez lata 1868 i 1869 otrzymywał 150 franków miesięcznie. Z tej sumy trudno byłoby mu żyć, gdyby nie miał osobliwych dochodów.

Clemenceau dokładał wszelkich starań, aby podziwiać przyjazne stosunki między Stanami Zjednoczonymi i Francją, rządzącą wtedy przez Napoleonu III, w sposób bynajmniej nieliberalny. Polityka obu państw różniła się szczególnie w kwestji meksykańskiej; wielu Francuzów sympatyzowało także z wujajcymi Poludniowymi Stanami. Clemenceau pisał wówczas: „Właściwie Francja jest tutaj lubiana; prócz innych względów, najsilniej działają na to sprawy finansowe: wojna z Francją byłaby bardzo niepopularna. Przeważna liczba Amerykanów spostrzega z radością każde polepszenie stosunków między oby państwami“. Innym razem Clemenceau dnie dowód swej politycznej bystrości w słowach: „Prawo murzynów do głosowania jest kwestją życia i bytu dla Unii: tylko takie ustępstwo może zapewnić spokój“. Przyszłość okazała słuszność tego zapatrywania. Po powrocie z Ameryki nadeszła katastrofa wojny 1870 r. i tak bolesnego pokoku w Wersalu 1871 r. Clemenceau oddał się z zapalem polityce grągnącej odwetu i doznał się istotnie drugiego pokoku w Wersalu, tak tragicznego dla Niemiec.

„Zuchwała neonika“

Zargonowy „Lodzer Tageblatt“ (nr. 293), opowiada, że w Lublinie ochrzczili się jakieś dwie żydówki i doją:

„Niecilkim są jeszcze tak zuchwale(?), że netylko pozostają w tem samym mieście, lecz nawet na tej samej ulicy, gdzie ich rodzice mieszkają.“

Niezadługo może żydzi pisać będa, że przyjmujących chrzest należy wysiedlić z Polski, a dla przyjmujących wiarę żydowską powinny być ze skarbku wypłacane wysokie premje..

Kronika Wielkopolski

Bydgoszcz.

Bandyta w przebraniu starszego sprzedawca polki. Polich bydgoska wszczęła energiczne poszukiwania z nieznanym osobnikiem, który w przebraniu starszego sprzedawca polki państwowej dopuścił się w okolicy szeregu przestępstw. Ostatnio osobnik ten zatrzymał na szo sie Bydgoszcz — Brzoza przejeżdżającego tam tędy naliczając Radziszewskiego, donosząc się wydana pieniędzy, skradzionych rzekomo przez męczarza w pewnym sklepie w Bydgoszczy. Kiedy Radziszewski odmówił wydania gotówki, bandyta pod groźbą użycia broni, odebrał mu około 160 złotych, poczem oddał się w kierunku Bydgoszczy.

Poznań.

Pomnik Wilsona. W dniu 27 bm. rozstrzygnięty został konkurs na budowę pomnika Wilsona, który ustawiony będzie w ogrodzie zoologicznym. Jury rozpatrzyło wszystkie prace i uznało za najbardziej godną polecenia pracę nr. 2, nadesłaną przez p. Zolę Trzcinańską-Kaliną z Warszawy.

Szczegóły straszego wypadku. W sprawie przelecania na śmierć 7 letniego chłopca, o czem wczoraj krótko pisaliśmy, podajemy następujące szczegóły: 7 letni chłopczyk, Stefan Izydorski, zamieszkały przy ulicy Skrytej 4 u rodziców chciał przebiec ulicę przed nadjeżdżającym autobusem PKE nr. 42123, kierowanym przez szofera Franciszka Paszkiewicza. Chłopiec nie zdążył uciec i wpadł pod koła pedzającego olbrzyma. Na bruku ulicznym pozostała bezkształtna masa, oślawną się w olbrzymiej kałuży krwi, a opo-

dal walały się kawałki mózgu wypadłe z roztrzaskanej główki dzieciece. Śmierć nastąpiła na miejscu. Wstrząśnięci wypadkiem pasażerowie wysiedli z autobusu, chcąc nieść pomoc, niestety już bezowocną nieszczęśliwemu dziecku. Na miejsce wypadku przybyli matka i babcia chłopca, których rozpacz była ogromna. Władze polityczne prowadzą śledztwo. Świadkowie twierdzą, że szofer lechał nieprzeznosowo, skracając zwinno na lewą stronę jezdnii. Na zapytanie, czy nie znuważył dziecka, odpowiedział dość dziwnie i nie jasno.

Z kraju

Pruszcz.

Katastrofalne zderzenie auta z pocłagiem osobowym. W pobliżu Pruszcza nastąpiła katastrofa zderzenia ciężarowego auta z przechodzącym pocłagiem osobowym. Auto zostało silnie uszkodzone. W wyniku zderzenia 3 osoby jadące autem doznały ciężkich ran.

Lódź.

Aresztowanie szajki komunistycznej. W dniu 21 bm. policja polityczna wykryła w kwaterze „Kasanka“, ulica Zielona 11, bazę operacyjną Komunistycznej Partii Polski na okręg Łódzki. Policja w kwaterze zastała liczne grono komunistów, wśród których okazane się policji wywołało panikę. Wszystkich obecnych w liczbie 27 osób wraz z właścicielką kwatery Goldsteinową aresztowano. W wyniku rewizji w skrytkach pod aszka znaleziono znaczną ilość libelży komunistycznej oraz broszur propagandowych. Świadczy o nich również, że kwatera ta była łącznicą między centralą partii w Warszawie, a organizacjami komunistycznymi województwa łódzkiego.

Ludzkie oko za 80 groszy

Przec z binoklami na noscie! — Noście szkła pod powieką!

Wojna światowa pozbawiła tysiące ludzi jednego, lub obydwoh oczu, a w skutku tego rozwinął się przemysł mający na celu zastąpienie tych narządów wzroku. Wyrób sztucznych oczu jest specjalnym zajęciem wielu mieszkańców niektórych prowincji Niemiec, a w szczególności Turyni. Znajduje się tam rodzaj ludności się wyłącznie handlem szklanymi oczami, które wyrabiają z nadzwyczajną zręcznością, nie zdradzając tajemnicy swego fachu przed obcymi i powierzając je tylko swym najbliższym, którzy nadal prowadzą przedsiębiorstwo z pokolenia na pokolenie. Jednakże i w tym dziale wytwórczości ujawnia się obecnie dążność do zastąpienia pracy tak fabrycznymi maszynami, co wyszukują przemysłowcy, wciągając zręcznych pracowników do swych fabryk i podrywając się w ten sposób niebezpiecznej konkurencji. Placa takiego robotnika jest bardzo nędzna, gdyż wynosi 40 do 50 fenigów od sztuki. To też wielu z nich porzuca licho płatne zajęcie w fabryce i jeździ po świecie, poszukując niewidomych, lub jednokrotnych dopasowując im sztuczne oczy wedle wzjętej miary i dobierając stosowny kolor oka.

Cały przyrząd takiego artysty — gdyż wyroby ich są czasami arcydziełami sztuki — ogranicza się do zapasu szklanych rurek, piasku i niektórych chemikali, używanych

do zabarwienia tęczówki. Cena takiego oka bywa rozmaita, bądź co bądź o wiele wyższa od fabrycznej, która wynosi 80 groszy za oko.

W Niemczech odbywają się obecnie próby, zastosowania soczewek zamiast używanych dotąd szkieł szczykowych na nosie. U osób krótkowzrocznych możnaby je umieścić wyprost pod powieką, dopagawawszy ją z idealną dokładnością do otworu ocznego. Wówczas byłoby prawie niemożliwością dostrzec ją i odróżnić od oczu naturalnych. Umieszczenie takiej soczewki w otworze ocznym, nie sprawiłoby lekarzowi-kulicisie najmniejszej trudności, a praktycznie jej używanie byłoby zupełnie higieniczne. Najbardziej niebezpiecznością zręczenia się w oko byłoby usunięcie, tak również zławienie oczu, lecz często spotykane z powodu wiatru, silnego mrozu, dymu itd. Dowiadujemy się przy tej sposobności, że lekarze niemieccy uzgadniali już oddawna próby tego wydziału nie dotychczas natrafiali na trudności otrzymania również wytrzymałego szkła, nadającego się do wyrobu soczewek. Ciężkość ich musiałaby oczywiście dostosowana do daleko lub krótkowidzstwa, danego pacjenta. Jeżeli waa się zapobiec tym brakom, to należy się spodziewać, że ludzie noszący teraz binokle, okulary, wikery i t. p., zastąpią je soczewkami, wsuniętymi pod powiekę.

Krótkowidze przestaną nosić szkła

Ludzkość czuła nowa radosna niespokojna, która przygotowuje jej opiekunów wiedza. Krótkowidze i dalekowidze nie będą nosili szpecyjących i niewygodnych szkieł, lecz laski oczne, bezpośrednio dopasowane do powierzchni oka.

Projekt to nie nowy, lecz zrealizowanie go napotykało dotychczas na nieprzezwyciężone przeszkody. Najważniejszy był brak materiału, z którego można sporządzić pokrywą narzędzia tak delikatnego i skomplikowanego, jakim jest oko. Przysłuziły się w tym kierunku doświadczenia fabrykantów, względnie wyrobicieli sztucznych gałek ocznych.

Jak wiadomo, gałka oczna nie da się fabrykować masowo i szablonowo. Wszelkie próby w tym kierunku zawodziły, ponieważ są tak różne, jak różne są ludzkie indywidualności.

To też fabryki taniach gałek ocznych, które chwilowo, jako następstwo wojny, bardzo się rozmniożyły, nie mogły się rozwiniąć. Zato wyrobiciele oczu szklanych, jeżdżący z jednego większego miasta do drugiego, aby na specjalne zamówienie ściśle wedle miary i najdokładniejszego odcienia barwy oka dobrać drugie, doprowadzili za wód swój do istotnego kunsztu. Oczy takie są bardzo drogie i nie każdy może w ten sposób uzupełnić swoje braki.

Obecnie nadchodzi z Niemiec ze sier wyrobiciele oczu sensacyjna wiadomość. Oto będzie można gałki oczne krótko i dalekowidzów pokrywać szklaną luską, umieszczoną pod powieką, która zastąpi zupełnie szkła, zleniawidzone z wielu przyczyn. Po pierwsze szkła są bardzo niewygodne i odsłaniają całemu światu mankament danej osoby, po drugie oko jest często narażone na niebezpieczeństwo ponieważ przy upadku odłamek szkła może wpaść do oka. Obecnie laski szklane zarządzą dostatecznie tym wszystkim brakami: nawet wyznalazek uwzględni wilgoć, niezbędną gałce ocznej, jakoteż tży, wciągające z gruczołów łzawych.

Jedną jeszcze przeszkodą jest do przezwyciężenia, a mianowicie grubość soczewki, potrzebnej dla danego oka. Lecz i nad tym pracują specjaliści optycy, a skoro tylko ta trudność da się opanovać, używanie lasek ocznych wejdzie powszechnie w użycie.

Zaćmienia w 1920 r.

Europejski miłośnicy ciekawych zjawisk astronomicznych doznają w obecnym roku niemiłego zawodu, szczególnie w porównaniu z ubiegłym 1927 rokiem, w ciągu którego widzialne były w Europie dwa zaćmienia całkowite (bądź częściowe) zaćmienia słońca w dniu 20 czerwca i całkowite zaćmienie księżycy w dniu 8 grudnia, a oprócz tego, 10 listopada było rzadkie zjawisko: przejście planety Merkurego przed tarczą słońca.

W roku bieżącym 1928 na taką samą ogólną ilość zaćmień 3 zaćmienia słońca i 2 księżycy — tylko jedno będzie w Polsce widzialne: 12 listopada częściowe zaćmienie słońca.

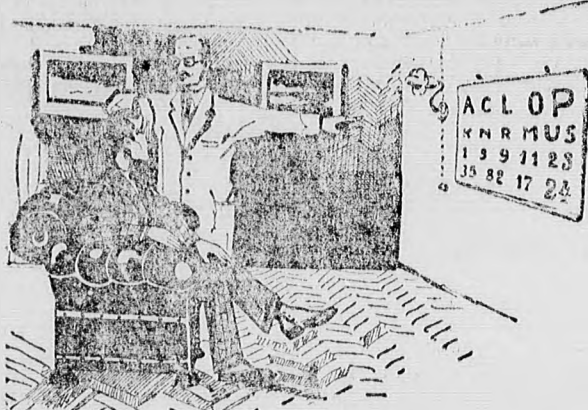
Wykaz tegorocznych zaćmień widzialnych na kuli ziemskiej jest następujący: 1. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 maja w Polsce niewidzialne. Zaćmienie to widzialne będzie jako całkowite w okolicach Oceanu Łodowatego Południowego, jako częściowe zaś na południowej półkuli.

2. Całkowite zaćmienie księżycy dnia 3 czerwca w Polsce niewidzialne.

3. Częściowe zaćmienie słońca dnia 17 czerwca w Polsce niewidzialne. Zaćmienie to widzialne będzie w północno-zachodniej Syberji i w okolicy Nowej Ziemi.

4. Częściowe zaćmienie słońca w dniu 12 listopada widzialne w Polsce. Zaćmienie to widzialne będzie prawie w całej Europie, z wyjątkiem Hiszpanji, w północno-zachodniej Afryce i w znacznej części Azji. W Warszawie największa ława wynosi 0,42 części średnicy słońca i przypada na godz. 9 min. 49.

5. Całkowite zaćmienie księżycy dnia 27 listopada w Polsce niewidzialne.



U okulisty
— Proszę czytać to? — 2 — a to? — 4 — a to? — 2 — a to? — 4 —
— Mój Panie! Niech Pan najprzód idzie i potem swój obowiązek obywatelski, odda kartkę z numerem 24, a potem proszę wrócić do ponownego badania, gdyż dziś jest Pan tak przojęty listą 24, że niczego innego poza nią Pan nie widzi.

Szek i jego osioł

Kat. Nad świętym grobem ucałował szek swych uczniów. Pewnego dnia zbliżył się do szeka uczeń, który posiadał wiedzę tego świata i rzekł: „Ojczy, daj mi pieniądze i żywność na drogę, abym pojechał w swat i spróbował szczęścia!”

Szek dał młodzieńcowi osła i pobjego-slawiwszy puścił go w drogę. Młodzieniec przebył wiele krajów i doszedł wreszcie do pustyni. Tu padł mu osioł. Młodzieniec wykopał swemu czworonożnemu przyjacielowi grób i siedł na nim, aby w samotności oplakiwać stratę.

I przejeżdżała bogata karawana koło młodzieńca na grobie osła, a kucy zapytali go, dlaczego jest taki smutny. Młodzieniec odpowiedział, że stracił swego jedynego przyjaciela. Wierność młodzieńca tak wzruszyła kupców, że postanowili wybudować nad grobem wielki meczet.

Tak się stało. Młodzieniec został szekiem, a meczet w pustyni stał się wnet sławnym i cieszył się wielkim przywywaniem wernych, co szekowi wychodziło bardzo na korzyść.

Po wielu latach przybył i stary szek do sławnego meczetu i bardzo się zdziwił, widząc swego b. ucznia na straży tak wspaniałej świątyni.

— Opowiedz mi — zapytał — w zaufaniu, kto jest święty, który tu spoczywa?

Uczeń odpowiedział:
— Jest to osioł, którego mij kiedyś podarowałeś. Ale powiedz mi, kto jest ten święty, który spoczywa w twoim meczecie.

Na to stary szek odpowiedział:
zz— Był to ojciec twego osła.

Ollara próżności

Panna Sabina Holland, mimo, że nie była już podlotkiem, liczyła bowiem zaledwie 64 wiosen nie utraciła jednak wiary w atrakcyjność mody pięknych nożek kobiecych. Konsekwencje tego były tragiczne.

Ponieważ panna Sabina miała znak od oparzenia na łydce, przeto udala się do

nego doktora Shiresona i zażądała, aby jej to oszczędzenie nożki usunął. Doktor Shireson nie tylko usunął znak od oparzenia, ale zarazem zaollarował się, że za 800 dolarów wyprostuje kabl-kowate nogi panny Sabiny a za 5000 dolarów dokona na niej operacji odmiatającej.

Oferca została radośnie przyjęta i niebawem doktor przeciął piłą elektryczną grube końce u obu nóg panny Sabiny, przez co wyprostował je, poczem oblał gipsem. Na drugi dzień jednak panna Sabina poczuła odczuwać tak silne bóle, że musiano zdjąć gips. Zażewzano doktora domowego, który stwierdził zakażenie krwi i gangrenę. Konsekwencją specjalistów orzekło, że dla uratowania życia nieszczęśliwej kobiety muszą ją natychmiast odjąć obie nogi. Operację wykonano niezwłocznie, mimo to jednak niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Doktor Shireson, sprawca nieszczęścia uchodził za renowowanego specjalistę w odmiataaniu kobiet i przywracaniu im pełni powabów.

Radjo

PROGRAM NA CZWARTEK, 1 DM.

WARSZAWA:

12,00 Sygnal czasu hejnał z Wieży Mariackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz nadprogram; 12,05—12,30 Odczyt organizowany staraniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; 12,30—14,00 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Piliharmonji Warszawskiej; 15,00—15,20 Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze, oraz nadprogram; 15,20—16,25 Przerwa; 16,25—16,40 Komunikat harcerski; 16,40—17,05 Kącik dla kobiet, — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; 17,05—17,20 Przerwa; 17,20—17,45 Wśród kłosażek — przegląd najnowszych wydań wierszy omdów profesor Henryk Mościcki; 17,45—18,55 Transmisja z Wilna; 18,55—19,05 Przerwa; 19,05—19,15 Komunikat rolniczy; 19,15—19,35 Rozmaitości; 19,35—20,00 Lekcja

języka angielskiego p. Memmi Cardner; 20,00—21,30 Przerwa; 21,30 Transmisja z Wilna. W przerwie biuletyn Mosager Polonals w języku francuskim; 22,00—22,05 Sygnal czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22,05—22,20 Komunikaty pat.; 22,20—22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

POZNAŃ:

12,05—12,30 Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; 12,30—14,00 Transmisja z Warszawy koncertu dla młodzieży szkolnej; 14,00 Notowania giełdy prądowej i komunikat pat.; 16,40—17,05 Kącik dla kobiet — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa; (Transmisja z Warszawy); 17,20—17,45 Odczyt sportowy; 17,45—18,45 Koncert orkiestry Br. Pomocy pod batką p. Eugenja Wojciechowskiego; 18,45—19,10 Nadprogram wygłosi p. Janusz Warnicki, artysta Teatru Polskiego; 19,10—19,35 Lekcja języka angielskiego, wygłosi dr. Arund. Jankowski; Uniwersytetu Poznańskiego; 19,35—20,00 Odczyt p. Wydziału Zawodowe dziennikarzy (z oku o Ziemiarkarstwie), — wygłosi p. dr. Jerzy Gutcheł; 20,00—20,20 Komunikaty gospodarcze; 21,30—22,00 5 wieców życzliwych. Udział biorą: orkiestra 7 pac, pod batką Stefana Stenalskiego, Zofia Podyczkowska (opran); Kajetan Biejski (tenor); Stanisław Pawlak (skrzypce); profesor Lukaszewicz (akompanjament); 22,00—22,20 Sygnal czasu, komunikaty meteorologiczne i pat.; 22,20—24,00 Transmisja muzyki tanecznej z windmł. Carlton.

KRAKÓW:

12,00 Transmisja sygnalu czasu, hejnału i Wieży Mariackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12,05—14,00 Transmisja z Piliharmonji Warszawskiej; 15,00—15,20 Transmisja komunikatu meteorologicznego oraz nadprogram; 16,40—17,05 Pogadanka dla pań; dr. Fryderyk Amelsson; Linia kobiety; 17,20—17,45 Odczyt p. Nowe poezje wygłosi dr. Sinko profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; 17,45—18,55 Transmisja z Warszawy; 19,05—19,15 Transmisja komunikatu rolniczego; 19,15—19,30 Rozmaitości i komunikat; 19,30—20,00 Dyr. Jan Stanisławski; 12 lekcji angielskiego; 20,00—20,30 Dyr. Bronisław Włabarski; Rok pracy w Polskiej Radzie w Krakowie; 20,30 Koncert wokalny w pierwszą rocznicę powstania stacji krakowskiej; 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji.

KATOWICE:

16,20—16,40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 16,40—17,05 Skrzynka nocztowa; 17,05—17,20 Komunikaty; 17,20—17,45 Wykładali języka polskiego ko kurs niższy; 17,45—18,55 Audycja literacka z Wilna; 18,55—19,15 Komunikaty; 19,15—19,35 Rozmaitości; 19,35—20,00 Odczyt p. Na bezkłod kich szlakach, cz. II — wygłosi p. Zofia; 20,00—20,30 Przerwa; 20,30—22,00 Koncert muzyki kameralnej z udziałem kwartetu symfonicznego Polskiego Radu w Katowicach; 22,00—22,30 Sygnal czasu i komunikaty: pat i policyjny; 22,30—23,30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni Atlantic.

WILNO:

16,40—16,55 Komunikat harcerski; 16,55—17,15 Produkcja paszy, część II odczyt z działa Hodowla, wygłosi profesor Uniwersytetu Stefana Batoro dr. Jan Marszałkowski; 17,20—17,45 Transmisja z Warszawy, Wśród kłosażek wygłosi profesor Henryk Mościcki; 17,45—18,55 Audycja literacka w wykonaniu artystów Reduty; 19,00—19,25 Gazetka radiowa; 19,25—19,35 Sygnal czasu i rozmaitości; 19,35—20,00 Panelizm i satyryzm, odczyt z działu; Poglądy na świat wygłosi profesor Uniwersytetu Stefana Batoro dr. Wincenty Jutosławski; 20,30—22,00 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki; 22,00 Komunikat pat.; 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wesoly kącik.

POLICJA.

— Panie posterunkowy, włamywacz uderzył mnie w twarz!

— To świetnie. Niech pan tylko nie chodzi do lekarza: odeśk pała złoczyńcy ująłwi nnn poszuld wafile.

— Jerzy i ja jesteśmy szczęśliwi, bo mamy to same skłonności.

— No tak: ty kochasz go a on siebie także.

PRZYJACIOLKI.

— Oropnie jest to wielkie miasto — mówi wżbu rżona ciocia ze wsi — dwóch drahdw szło zamop na ulicy.

— Ależ ciociu — mówi mała, lecz doświadczona Zosienka — Czemuż ciocia się nie obejrzała? Byłby na pewno sobie pozoli.

ZALETY KINA.

— Mój drogi, nie możemy pójść na koncert spudła mi się oczko w półzuszczce.

— Dobre, to pójdziemy So kina.

POWOD.

— Zna mija wódki odczuwa złunio! Co to może znaczyć?

— Prawdopodobnie nowe futro.